

KURJER WARSZAWSKI.

ROK SZESZCZDZIESIĄTY PIERWSZY.

Wschód słońca o godzinie 8 minut 12.
Zachód " 3 " 52.

Długość dnia godzin 7 minut 39.
Przybyło " 0 " 1

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego.” Plac Teatralny Nr 5, dom W. L. Zabłockiej.

Na prowincji i w Cesarstwie: wynosi rocznie rub. sr. 2, (w tem mieści się opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kopiejek 46 oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kop. 54).

Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie. Rękopisma nadsyłane do redakcji nie zwracają się.

Sobota: K. Sylwestra Papieża.
Niedziela: Nowy Rok — Ś. Fulgencjusza.
Poniedziałek: Ś. Makarego Opata.
Wtorek: Śś. Daniela M. i Genowefy.

Prenumerata „Kurjera Warszawskiego”, wynosi w Warszawie rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 kop. 50, miesięcznie kop. 50, a za odosłanie do redakcji dopłaca się kop. 5.
Numer pojedynczy w kanale redakcji kop. 3.
Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

Dział: Ś. Jana Ewangelisty.
Jutro: Śś. Młodzianków.
Czwartek: Ś. Tomasza Kontaryjskiego B.
Piątek: Ś. Eugenjusza B. i Dawida króla.

— Ponure mieliśmy święta.

W pierwszy dzień wielkiej chrześcijańskiej uroczystości, w południe samo, u stóp świątyni rozległ się wrzask bolesny, zwiastun okropnego nieszczęścia.

Około trzydziestu osób padło ofiarą fatalnego połamania — drugie tyle uniesiono z mniej lub więcej ciężkimi uszkodzeniami.

Wiść o tem nieszczęściu rozeszła się szybko po mieście.

W celu uspokojenia wielu zaalarmowanych, pomimo święta i nastroju żałobnego, ztąd trudności, wydaliśmy tegoż dnia wieczorem dodatek nadzwyczajny, wczoraj zaś znów rano publikowaliśmy dalsze szczegóły katastrofy.

O rozesłaniu dodatku prenumeratorom naszym w mieście myśleć było niepodobna — wskutek tego też zmuszeni jesteśmy na tem miejscu powtórzyć treść dwóch poprzednich wydań.

Warszawa 25 grudnia 1881 r.

Smutny, nad wyraz smutny wypadek zamącił dzisiejszy dzień świąteczny.

Około godziny 12-tej w południe, w kościele św. Krzyża, powstał nagle szalony alarm.

Okrzyk „pali się”, dał się słyszeć u drzwi wchodowych i spowodował natychmiast straszne zamieszanie.

Znajdujący się u drzwi tych poczęli cisnąć się bez pamięci.

Kobiety padały jedna na drugą, tworząc u schodów górę ciał.

Podczas gdy się to działo, u ołtarza prawie nie wiedziano o groźnym położeniu, panował spokój i temu tylko przypisać należy, iż katastrofa nie jest jeszcze donioslejszą.

Przytomniejsi napróżno wzywali do opamiętania — głos ich ginął bez echa, fatalny stos rósł coraz wyżej.

Niebezpieczeństwo wzmagalo się z każdą sekundą. Na szczęście kilku przechodniów dotarło na schody i zajęło się, czyniąc nadludzkie wysilenia, wstrzymywaniem ciskających się, to znów wydobywaniem omdlałych i na polu uduszonych z wzajemnych, okropnych splotów.

O godzinie 12½ dalsza klęska została zażegnana.

Tak się przedstawia stan rzeczy według zebranych na miejscu, w chwili popłochu wiadomości.

Jak było istotnie, wyjaśni śledztwo policyjne rozpoczęte natychmiast.

To więc co teraz piszemy (godzina 2 po południu) nie ma jeszcze trwałej podstawy.

Kreślący te słowa, a dążący do świątyni, znajdował się właśnie na rogu Erywańskiej, gdy go doszły słuchy o nieszczęsnym zdarzeniu.

W momencie, gdy dobiegł do kościoła, ujrzał przed nim wielką masę ludu a na chodniku kilkadziesiąt ciał ludzkich.

Jedne z nich dawały znaki życia, drugie były martwe.

Ofiary te wniesiono do pobliskiego lokalu taniej kuchni obok świątyni, inne znów do szpitalów św. Rocha i Dzieciątka Jezus.

W kuchni taniej rozpoczął się najenergiczniejszy ratunek.

Przy ofiarach znaleźli się lekarze: doktorowie Sommer (ten był pierwszy i jemu zdaje się przypisać należyte wezwanie zaalarmowania straży), Ludwik Natanson, Kobyliński, Bernhard, Strassburger, Biberstein, Kopeć, Maksymowicz i Daniłow, (oba wojscy); później przybyli doktorowie: Benni, Estrajcher, Śniechowski i Ostrowski.

Nadbiegł też felczer Rajswasser.

Ratunek okazał się nad wyraz skuteczny; z wyjątkiem dwóch osób: jakiejś żebraczki i kilkonastoletniej dziewczynki, przywrócono tu wszystkim przytomność i życie.

Nie mamy dość słów na oddanie uznania d-rom: Sommerowi, Natansonowi, Strassburgerowi, Kobylińskiemu i Kopeciowi, którzy pracowali, jak na tak okropną dobę przystało, z energią chwały godną.

Wracając do życia istoty, niemówiąc o martwych, przedstawiały widok którego nam, Boże daj, drugi raz nie doznać.

Tu też straż ogniowa wniosła dzielną pomoc, nawet tam, gdzie wszelki mozol ludzki był płonny.

Co się działo w szpitalach, nie wiemy, docisnąć się tam bowiem było niepodobniestwem.

Utworzony zaraz łańcuch umożliwił tylko komunikację do gmachu cyrkulowego, gdzie obok mieści się jak wiadomo, kuchnia tania przylegająca znów do kościoła.

Po chwili uporządkowano teren.

Na miejsce katastrofy przybyli pomocnicy ober-policmajstra: generał-major Polenow i pułkownik Własowski, naczelnik straży Onoprienko a później główny Naczelnik kraju JW. generał-gubernator Albiński, który z energią zarządził środki ratunkowe i osobiście dopełnił wszystkiego, co tylko dla pomocy nieszczęśliwym i uspokojenia uczynić należało.

Godzina 3.

Wiść podaje liczbę ofiar na dwadzieścia i kilka, co się nam wszelkie prawdopodobnem nie zdaje.

Lekarze w szpitalach nie ustają w szlachetnej swej pracy.

Naoczny świadek, który odznaczył się też w ratunku, p. Danielewicz, dysponent drukarni Ungra, opowiada co następuje:

„Gроза katastrofy zdaniem mojem powodowana była zaparciem się publiczności na schodach, w pierwszym rzędzie, tuż przy chodniku.

Nastąpiło coś niewytłómaczonego.

Znajdujący się na schodach poplątali się ze sobą, tak iż w żaden sposób nie można ich było wycofać na ulicę.

Gdy się tu u dołu duszono, na górze było dość przestronnie.

Stojący w pierwszym rzędzie ginęli zdaje się w oczach setek ludzi bez ratunku.

Niestety, wszelkie trudy w celu wyrwania duszących się, splątanych, bez ruchu prawie będących okazały się jednak nadaremne.

Katastrofa spełniła się w ciągu kwadransa.”

Policja dostała się na ganek przez kościół od tylnego wejścia, zwracając publiczność do środka świątyni.

Przystawiono do ganku drabiny i ztąd z pod statui Ukrzyżowanego spuszczano omdlałych i bezprzytomnych na dół; środek ten okazał się zbawienym — w lot też zewsząd ściągano deski i drabiny.

Kilkunastu policjantów narażając swoje życie usiłowało przywrócić porządek.

Godzina 3 minut 50

Nieszczęście, niestety! okazuje się groźniejsze.

Współpracownicy nasi wracający z miejsca wypadków i ze szpitalów opowiadają co następuje.

„Idę ze szpitalów świętego Rocha i Dzieciątka Jezus.

Do ostatniego przywieziono osób 8, kobiet 6, mężczyzn 2.

Z kobiet 4-y nie przywołano do życia — 2 żyją, acz przytomności nie mają będąc zupełnie omdlałe.

Mężczyźni: jeden kona, drugi uratowany będzie.

Ratunkiem kierują doktorowie Karwowski i Pawłowski.

W szpitalu św. Rocha, we wszystkich prawie salach są chorzy, zwłoki ofiar około 20 złożono w grabarni.

Tu znajdują się doktorowie Benni, Brzeziński, Hering, lekarze szpitalni, oraz gubernator warszawski Medem i szef warszawskiej rady dobroczynności publicznej, Puchalski.

Poznanie trupów w grabarni nad wyraz wzruszający przedstawia widok.

Schodzą się ze wszelkich stron ludzie, przeważnie uboższych stanów, do których ofiary po największej części należały.

W bramie szpitala złożono rzeczy znalezione.”

Inny znów donosi:

„O właścicielu przyczynie katastrofy dotąd niema nic pewnego.

Jedni utrzymują, iż alarm zrobili złodzieje, w celu dokonania kradzieży przy zamieszaniu.

Drudzy podają, jakoby schwyty na uczynku

lotr, chęć się wyswobodzić i ułatwić sobie ucieczkę z zawołaniem „pali się”.

Władze rozwinęły gorączkową czynność, która rozświetliła pewno wkrótce mrok okropnego wypadku.”

W ratunku, między innymi, odszczególnił się właściciel cukierni, Tour, który z grupy splątanych wyrwał mnóstwo osób.

Hr. Stanisławowa Aleksandrowiczowa, znajdująca się na schodach kościoła poniosła śmierć wskutek uduszenia.

Godzina 6.

Z zebranych przez nas list znajdują się:

W szpitalu św. Rocha zmarli:

1. Kubička Bronisława, żona stolarza, nr. 3. Włodzimierska.
2. Różycka Juljanna, przy synu Stanisławie.
3. Tomczyńska Aniela, wyrobnica.
4. Filipowa, służąca u prezesa Tow. kredyt.
5. Wacława Gotowska.
6. Koperski Michał.
7. Hr. Stanisławowa Aleksandrowiczowa.
8. Jan Zieliński b. naczelnik powiatu miechowskiego.
9. Kasprzak Michałina.

W tymże szpitalu ranni:

1. Kopeczyński, uczeń gimnazjum III-go, stan nie groźny.
2. Kolakiewicz Albin, terminator, ulica Królewska nr 23, nie groźny.
3. Wódka Wiktorja lat 70, kontuzja nogi.
4. Nieniewski lat 15, złamanie nogi.
5. Tarczewski lat 13.
6. Warchulewicz lat 25, ulica Prózna, stan niebezpieczny.
7. Florkiewicz, panna lat 20, stan niebezpieczny.
8. Smolarek Antonina, Książęca nr 11.
9. Rutkowska, lat 30 Warecka nr 2.
10. Żygadłowicz lat 70, ul. Czerniakowska nr 98.
11. Bardecka Marja.
12. Wisłouch Mieczysław, uczeń lat 13.
13. Kowalski Ignacy lat 9; syn stróża z ulicy Królewskiej.
14. Topolska Teofila z ulicy Topolowej.
15. Andrzejowa Czechowa, wyrobnica, ulica Oboźna nr 1.

W szpitalu Dzieciątka Jezus:

Ze złożonych osób 7 miu (mężczyzn 2, kobiet 5), zmarło kobiet 4, z nich poznana Marja Swarenko, poddana pruska, bona u p. Skarżyńskiej w alei Jerolimskiej.

Ogółem, w ostatniej chwili, w szpitalach zabitych 13, ranionych 18; a z zabranymi do domów zabitych 29 — ranionych 23.

Ze względu, iż nieszczęście dotknęło głównie klasy najuboższe, okazuje się tu konieczną pomoc pieniężną.

Redakcja Kurjera naszego na początek składki, nagląć zaradzając potrzebie, ośmiela się ofiarować rs. 50.

Jw. radca tajny, prezes warszawskiego komitetu cenzury, Ryżow rs. 10.

Ch. Kelter, właściciel drukarni, rs. 5.

Korzystając z zajęcia policji na miejscu wypadku kilkadziesiąt lotrów wdarło się na ulicy Grzybowskiej do sklepów, usiłując je zrabować.

Tegoż pokroju lotry, ograbiwszy sklep Flinkera nr 6, na Grzybowskiej i zegarmistrza pod nr 10, rozpędzeni pobiegli na ulicę Zielną, gdzie zamierzali zaburzyć porządek.

Komisarz Lisowski interwenjował szczęśliwie.

Do smutnych zajęć przyszło na ulicach: Wróblej i Ordynackiej, gdzie z powodu jakiejś niedorzecznej pogłoski złono i bito izraelitów.

W celu utrzymania porządku przedsięwzięła władza jaknajstrzejsze środki.

Ludzie z gruntu źli i żądni przewrotów, chcieliby

z okoliczności strasznego wypadku wywołać niepożądane u nas objawy.

Leć doświadczony takt i sprawiedliwość mieszkańców Warszawy stłumiły wybryki, tem boleśniesz, iż powstały na gruncie wielkiego nieszczęścia, jakie miasto nasze dziś nawiedziło.

Warszawa 26 grudnia 1881 r.

Wypadek wczorajszy, przypominający tak żywniedawną katastrofę wiedeńską, o tyle jest tragiczniesz, iż wydarzył się w warunkach, które jaknajmniej mogły zagrażać życiu ludzkiemu w razie pożaru.

Widownią nieszczęścia była świątynia, a zatem miejsce najzupełniej ubezpieczone przed ogniem, i trochę tylko przytomności umysłu, trochę rozwagi w krytycznej chwili, mogło powstrzymać spłoszone tłumy od rzucenia się do powszechnej ucieczki.

Zwracamy uwagę na tę okoliczność, aby ogół u przytomnił sobie najdokładniej ten pewnik, iż w kościele każdym jaknajmniej znajduje się materiału, mogącego uleść spaleni, że w razie nawet rzeczywistego wybuchu ognia nie zdoła on ogarnąć w tak krótkim czasie szerszej przestrzeni, aby publiczność obecna w kościele nie mogła zawczasu wyjść zeń bez szwanku.

Można przeto spokojnie udawać się do świątyni pańskich; wypadek wczorajszy nikogo niechęcać ani odstraszać nie powinien od odwiedzania kościołów wedle potrzeby serca i siły uczucia religijnego.

O głównej przyczynie wczorajszego wypadku różnie pomiędzy publicznością krążyły wieści.

Byli tacy, którzy utrzymywali, że zaraz na miejscu aresztowano dwóch mężczyzn i jedną kobietę, że byli to złodzieje schwytani na gorącym uczynku, którzy chcąc się wyswobodzić, krzyknęli „gore“, a ten wyraz, natychmiast przez różne głosy powtórzony, stał się powodem popłochu i strasznego nieszczęścia, jakie dotknęło tłoczących się u wejścia i na schodach.

Ci trzej aresztowani, według pogłosek obiegających, mieli być jeden chrześcijanin a dwóch żydów.

Owóz z urzędowego źródła zacierpnęliśmy wiadomość, że okrzyk „gore“ rozległ się po pierwszy raz u wejścia do świątyni.

Kto pierwszy krzyknął, nie wiadomo, i trudno na razie coś pewnego o tem wyrzec.

Ze to była sztuczka złodziejska, rzecz to bardzo prawdopodobna, aresztowanych jest pewna liczba, gdyż policja gorliwie krząta się w tej sprawie, ale nie wiadomo dotychczas, czy pomiędzy nimi są sprawcy kościelnego popłochu, a tembardziej jakiej ci ostatni są narodowości.

Są wprawdzie niektóre poszlaki, ale dotychczas śledztwo nie jeszcze pewnego nie wykryło.

Podczas gdy u drzwi tłoczyć się poczęto — w kościele samym usiłowano utrzymać możliwy porządek.

Kapłan celebrujący sumę wzniósł kielich do góry, ozwały się organy, lud padł na kolana i gorącą odmawiał modlitwę...

Chwila to była przerażająco wspaniała.

Najszybciej znalazł się na miejscu wypadku drugi oddział straży ogniowej, z ratusza, alarmowany przez dra Sommera.

Strażacy pod dowództwem kapitana Skowrońskiego przybyli na czas i zdolali ocalić wiele jeszcze osób.

Ścisk był tak gwałtowny, iż najteżsi z nich tracili siły.

O tragicznym zgonie hr. Stanisławowej Aleksandrowiczowej dochodzą nas następujące wieści.

Hrabina, czując się nagle niedobrze, wskutek ataku sercowego, oświadczyła towarzyszącej jej córce chęć najszybszego wyjścia z kościoła.

Panie to znajdowały się już na schodach, gdy hrabina powaliła się na ziemię a w tej samej chwili powstał ów ścisk fatalny.

Podtrzymujący ją lokaj został zgnieciony, tłum przeszedł po dwóch ciałach, hrabianka jednak ocalała.

Jeden z współpracowników naszych donosi co następuje.

„Była godzina 12 minut 50, gdyśmy dotarli do kuchni taniej, położonej obok kościoła a obróconej na chwilowy szpital.

Na stołach położono dwanaście — o ile mnie pamięć rwąca się w takich chwilach, nie myli, — dwanaście ciał ludzkich.

Tu najenergiczniejszą pomoc nieśli drowie: Stummer i Nathanson, przechodząc od jednego ciała do drugiego.

Zdawało się, że nie je już z odrętwienia nie wróci — przeciwnie, wszelkimi możliwymi środkami pobudzane, poczęły dawać znaki życia.

Acz słabe były one dla oka przerażonego świadka — lekarzy, zbierających się coraz gromadniej, do tem gorliwszej skłaniały pracy.

Budzić się więc z odrętwienia poczęła staruszka jakaś, za nią kobieta lat czterdziestu w lachmanach, spośród których twarz jej poraniona straszliwie wyziarała, ocknęła się jakaś istota, której wieku poznać prawie nie można było, wreszcie młode dwudziestoletnie dziewczę, świadczące o wracających siłach, okropnym rozdzierającym serca jękiem.

Nie otworzyło tylko oczu i nie otworzy ich nigdy kilkunastoletnie dziecko, wątłe, blade, ostatnią bladością.

Ruchy otrzeźwionych, wyraz ich twarzy, krzyk... krzyk, jakimog nigdy przedtem i obym nigdy więcej nie slyszal, — wstrząsały by najzimniejszym.

Po godzinie 1-ej martwych i odratowanych a rannych ciężko odwieziono do szpitala.

Jeden z naszych współpracowników, naoczny świadek dramatycznych scen w szpitalu św. Rocha i Dzieciątka Jezus, opowiada nam co następuje:

„Byłem jeden z pierwszych, którzy dostali się z lekarzami na dziedziniec szpitala wkrótce po przeniesieniu trupów i rannych z miejsca strasznego katastrofy.

W dwóch pokojach grabarni na lewo od głównego wejścia cała posadzka pokryta była ciałami ludzkimi, obnażonemi do połowy, w sukniach po większej części potarganych, obszarpanych, noszących ślady gwałtownego szamotania się i wydzierania.

Dwadzieścia cztery trupów leżało obok siebie pokotem, jak snopy skoszone ręką śmiertelnej żniwiarki.

Kobiet najwięcej, kilkoro dzieci, kilku mężczyzn w okropnym stanie pokaleczonych i pokrwawionych, z pianą na ustach.

U jednych wyraz twarzy spokojny, jakby nie straszna śmierć, ale anioł snu przymknął im powieki; tu dziewczyna jakaś z obnażoną piersią i rękoma, biała jak całun, leży na wznak i szklistemi oczyma zdaje się patrzeć jeszcze i nie pojmować swojego nieszczęścia.

Tam wyprężony, siny, jakby stalową barwą pokryty trup kobiety z otwartymi ustami, z rozrzuconym włosiem zaciska jeszcze pięście konwulsyjnie; ówdzie pokrwawiony, stratowany mężczyzna, kamerdyner s. p. hr. Aleksandrowiczowej, rozciągnięty na tapczanie, pod którym leży zwinięte, wątłe ciało jakiegoś biednego chłopca.

Na niektórych twarzach ślady śmiertelnego przestachu i gwałtownej walki.

W samym kącie drugiej izby kilku lekarzy krząta się około ocucenia jakiejś dziewczynki, u której zauważono jeszcze ślady życia; wdmuchywanie powietrza i rozcieranie ciała skutku nie odnosi.

O ratunku innych niema co myśleć, śmierć uporała się z nimi szybko.

Przytomnych i omdlałych, wygrzebanych z pod stosu trupów, lub rozplątanych z kłębu ciał ludzkich zniesiono do sal szpitalnych na dole i na pierwszym piętrze.

Jest ogółem osób osób dwadzieścia trzy; — i tu przeważa liczba kobiet.

Na prędko musiano dla nich znaleźć pomieszczenia na łózkach, z których usunięto chwilowo chorych.

Ruch wszędzie gorączkowy; siostry miłosierdzia ze słowem pociechy na ustach krzątają się pomiędzy ocucenymi, niosą ratunek i wykonują polecenia licznych lekarzy, których obowiązek, albo poczucie miłosierdzia przywołało na pomoc.

Spotykamy tu drow: Wszebora, Brzezińskiego, Jasińskiego, Heringa, Fritschego, Jelenkiewicza, Karwowskiego, Malczę i wielu innych; z instrumentami chirurgicznymi i środkami cucącymi znalazł się tu także p. Pik, optyk.

Wszyscy wysilają się, by gasnące i rozbudzone iskierki życia podtrzymać w nieszczęśliwych ofiarach fałszywego popłochu.

Najokropniejszy widok przedstawia jakaś kobieta w średnim wieku, wijąca się w konwulsjach i wydająca nieludzkie głosy z piersi.

Na ziemi kona staruszka z ponurym wyrazem twarzy, chrapliwe wydając jęki.

Dwóch lekarzy sili się, by przywrócić do życia pannę F., bezprzytomną, zduszoną, drgającą na całym cieło z bólu i wstrząśnienia nerwowego.

Inni pacjenci, pomieszczani po łózkach i opatrzeni na razie, leżą skuleni pod kołdrami i zasłaniają sobie oczy, aby nie patrzeć na straszny i do głębi przejmujący widok.

Pomiędzy uratowanymi znajduje się kilku chłopaków o bladych z przerażenia twarzach i błędnym wzrokiem.

Śmierć i tu jeszcze czycha na swoją zdobycz; nie dość jej było ofiar, które zalegają całą trupiarnię.

Okolo godziny 2-ej, gdy wieść okropnego wypadku rozeszła się po całym mieście, do bramy szpitala zaczęły się dobywać osoby zaniepokojone o życie

swoich najbliższych, którzy pod tę porę znajdować się mogli w kościele.

Rozpoczęły się sceny najdramatyczniejsze, — rozpoznawanie trupów.

Pierwsza zgłosiła się jakaś matka, szukająca swej ośmioletniej córeczki.

— Powiedzieli mi, że między zabitemi jest dziewczynka w brązowej sukience — mówiła łzawym głosem, z wypiekami na twarzy — to pewnie moje dziecko, pokażcie mi ją, pokażcie!... niech ją przynajmniej zobaczę!

I nieszczęsna kobieta zaczyna chodzić od trupa do trupa, zaglądając każdemu w twarz badawczo, gorączkowo, niespokojnie, i szepejąc machinalnie do siebie:

— To nie ona, to nie ona, — i to nie ona!... gdzie ona?... czy niema więcej trupów?

Łos był łaskawszym od przecucia wylekłej matki, dziecka jej nie było pomiędzy ofiarami; — więc ocalało zapewne.

Strumień łez wypłynął z jej oczu.

Jeden z lekarzy pyta ją:

— Cóż znaleźliście swoją córkę?

Pochyliła się do jego ręki — chwiała Bogu, — nie, proszę łaski pana!..

Chwała Bogu!

Nad zezerniałem ciałem kobiety w trupiarni pochyla się jakiś człowiek młody i wybucha płaczem.

— Jezus Marja, Jezus Marja!... — woła stłumionym głosem, łkając i przypatruje się, jakby nie dowierzał własnym oczom, twarzy i sukniom trupa, — więc to ty?... tak zmieniona? tak pocerniała, taka niepodobna do siebie — i to... moja żona?!

Łzy zdławiły mu resztę skargi w ustach.

Inny znów znalazł swoją matkę nieżywą, zanosząc się do placu, i z jakąś do głębi wzruszającą naiwnością woła:

— Boże, Boże! a jeszcze ojciec staruszek! nie widzieli tu panowie mojego ojca? byli razem z matką we dwoje.

Szybkim krokiem zdążają do bramy dwie panie; jedna z nich drżąca, niespokojna pyta każdego po drodze:

— Niema tu mojej matki, pani B.

— Umarła już, tam w sali na górze! — odpowiada ktoś z obecnych.

— O Jezul gdzie, gdzie?

— Ot, tu na lewo, w osobnej izbie ją złożono.

Straszna rozpacz maluje się na twarzy córki, jakby ją żmija w samo serce ugryzła, zwraca się ku drzwiom.

— Tam moja matka — woła i błaga wejścia u o dzwiernego.

— Jak się nazywa?

— Nazywa się B.

— Niema tu takiej — odpowiada jej — jest tu tylko ko hr. Aleksandrowiczowa, więcej nikt...

— Ale ten pan mówił, że umarła!

— „Ten pan“ pomylił się w nazwisku; pomiędzy ofiarami pani B. nie było.

Skonfundowany własną pomyłką szepece „przepraszam“ i usurwa się na bok.

Niby to zranione serce przeprosić można...

Trzebaby pióro w samych łzach maczać, aby opisać te drobne na pozór, ale wtrząsające do głębi epizody ludzkiej rozpacz, boleści, wykrzyków zwątpienia, dziwnej jakiejś niekiedy prostoty i tragiczności zarazem.

Większa część dotkniętych katastrofą należy do stanu ubożego, wyrobniczego, do klasy pracującej.

Poznać to po fizjonomjach pospolitych, po zgrubiałych rękach, po sukniach odświętnych, ale skromnych; tu i ówdzie rękawiczki nie zdjęte jeszcze z sztywniałych palców stanowią jedyny szczegół zbytku.

Biedni ludzie, postroili się w najlepszą przyodziewę swoją — na śmierć!

W szpitalu Dzieciątka Jezus złożono osób siedm, kobiet pięć i dwóch mężczyzn.

Cztery kobiety martwe umieszczono w trupiarni; przy piątej czuwał już mąż, któremu lekarze zostawili nadzieję uratowania żony.

Z dwóch mężczyzn jeden leżał bez przytomności, drugi mniejsze odniósł uszkodzenia i będzie żył.

Okolo godziny 4-tej po południu mogliśmy sprawdzić następujący rezultat smutnego wypadku: w szpitalu św. Rocha trupów złożono 25, przy życiu w mieście lub więcej niebezpiecznym stanie znajdowało się przytomnych i rozpoznanych osób 15, nieprzytomnych 8; w szpitalu Dzieciątka Jezus zabitych 4, uratowanych troje.

Ogółem, oprócz rozwiezionych po domach prywatnych ucierpiał 55, z tych 29 przypłaciło życiem na miejscu fatalną chwilę popłochu.

Liczba ta zwiększy się zapewne jeszcze o kilka wypadków śmierci.

W szpitalach o godzinie 12-tej w nocy stan rzeczy był następujący.

Na dziedzińcu szpitala św. Rocha stoi 9 trumien czerwono lakierowanych z białymi krzyżami.

Trumny te zawierają zwłoki dziewięciu niepoznanych dotąd ofiar katastrofy.

W grabarni w dwóch osobnych oddziałach pozostawiono 12 trupów poznanych osób.

Są to:

Kubiśka Bronisława,

Bobinska, żona naczelnika wydziału w urzędzie pocztowym warszawskim,

Różycka Juljanna,

Tomczyńska Aniela,

Filipowa, służąca,

Gutowska Wacława,

Kopieński Michał,

Zieliński Jan, b. naczelnik powiatu, ostatnio urzędnik ubezpieczeń,

Kasprzak Michałina,

Staniszewska,

Prej Jadviga,

Wolska Stanisława.

Zwłoki hr. Stanisławowej Aleksandrowiczowej już odesłane zostały do kościoła świętokrzyskiego.

W salach szpitalnych któreśmy, dzięki uprzejmości dra Chrostowskiego, naczelnego lekarza szpitala św. Rocha, oddającego się rzeczy swej z poświęceniem, zwiedzić mogli, znaleźliśmy stan stosunkowo bardzo zadawalniający.

Nieprzytomnych jest już tylko kobiet 5, które nazwiska swego wyjawiać nie były w stanie i do tej chwili nie pojmując położenia swego nie mogą zdać sobie sprawy nawet z tego gdzie się znajdują.

Jedną tylko z pomiędzy tych kobiet zostaje w ciężkich konwulsjach — ręką jej mało nadziei.

Cztery inne, według zdania lekarza, znajdują się w położeniu o wiele mniej groźnem.

Wobec nas do przytomności przyszły i nazwiska swe wypowiedzieć zdołały trzy kobiety.

Pusz Marianna, lat 14 licząca.

Lewandowska — która nie więcej powiedzieć jeszcze nie mogła — i

Skotnicka, z ulicy Nowopróżnej, zamieszkała przy rodzinie, lat 20 licząca.

Z pozostałych, już w dniu wczorajszym przez nas wymienionych (patrz powtórzenie wczorajszego dodatku) wszyscy są w stanie zadawalniającym; nawet ci, których z początku uważano za bardzo niebezpiecznych, jak Tarczewski, lat 13, terminator, Warchelewicz, lat 25 (z ulicy Próżnej), Florkiewiczówna, lat 20, — prawdopodobnie uratowani będą.

W szpitalu Dzieciątka Jezus z czterech osób zmarłych, jedna tylko poznana została i to jeszcze niema żadnej pewności co do jej nazwiska.

Z chorych dwie, a mianowicie jeden mężczyzna i jedna kobieta, są prawie bez nadziei życia.

Wszyscy zabici niepoznani zostaną odesłani w nocy do kaplicy przedpogrzebowej na Powązkach, gdzie na widok publiczny wystawieni będą.

Pogrzeb ofiar ma się odbyć jutro.

Razem więc (godzina 1-sza w nocy) zabitych osób 26 — chorych 27 (niebezpiecznie 5).

P. o. prokuratora zawiadamia nas, iż z powodu smutnego wypadku wyprowadzone zostało śledztwo, przeto wszystkie osoby znajdujące się w kościele lub mogące dać wyjaśnienie w tej sprawie, proszone są o przybycie do kancelarii prokuratora w gmachu sądu okręgowego począwszy od dnia 26-go b. m.

Współzanie publiczne dla dotkniętych klęską objawia się bardzo gorąco.

Na dowód podajemy wykaz składek, które dotychczas (godzina 12-ta w nocy) wpłynęły do naszej redakcji.

Prócz wniesionych już a wymienionych w niedzielnym wydaniu rs. 66, wpłynęło następnie:

Pp. Leo, redaktor *Gazety polskiej* rs. 5.

dr. Fritsche rs. 5.

Mathias Bersohn rs. 25.

A. K. rs. 10.

Stanisław Kaczkowski rs. 10.

Uratowani rs. 1.

St. Ostrowski rs. 10.

J. G. Blach rs. 1000.

Al. Reichman rs. 20.

Wl. Bogusławski rs. 1.

Szymon Dawidson rs. 5.

Maksymilian Rajchman rs. 5.

Maksymilian Fajans rs. 10.

H. Kleinadel et Gordon rs. 25.

Daniel Dawidson rs. 5.

Henryk Sliwicki rs. 1.

Razem rs. 1138.

Nieporządki uliczne, o których wspomnieliśmy w dodatku wczorajszym, ześrodkowały się głównie w dolnej dzielnicy miasta.

Okolo godziny czwartej po południu tłum, jak to

podczas świąt się zdarza, podehmielony, a więc i łatwo dający wiarę jaknajnieprawdopodobniejszym, a nawet całkiem zmyślonym pogłoskom, ciągnął dołnemi uliczkami od ulicy Czerniakowskiej w stronę Sowiej.

W podnieconym stanie będąc, zrazu szyby zaczął wybijac, a gorączkując się coraz bardziej, skutkiem szerzących się, nieczem jak dotąd niesprawiedliwych podejrzeń, zarówno jak i pod wzmagającym się działaniem trunków, zabrał się następnie do wylamywania drzwi sklepów izraelskich.

Po chwili przez drzwi wylamane padały na bruk uliczny rozmaite rupiecie.

Najwięcej ucierpiały sklepy na ulicy Furmańskiej, Browarnej, Tamce, Ordynackiej, Wróblej, Solcu i Czerniakowskiej.

Dalszemu zniszczeniu przeszkodził oddział wojska z litewskiego pułku.

W innych dzielnicach miasta powtarzały się te sceny więcej sporadycznie.

Z cyrkulu VII wolskiego otrzymujemy o godzinie dziewiątej następującą urzędową wiadomość.

Za Żelazną bramą niewiadomi ludzie napadli na izraelitę Schultslepera, zamieszkałego na ulicy Gnojnej nr 3 i zranili go w głowę.

Rannego przewieziono do szpitala izraelskiego.

Tłum natychmiast rozpuściła policja.

W dzielnicach zamieszkałych wyłącznie przez żydów, Pelcowiznia i Szmulowiznia oraz na Pradze spokój nie został nieczem naruszony.

Pod ciężkim wrażeniem piszemy te słowa...

Klęskę dnia wczorajszego dotkliwie uczułi wszyscy mieszkańcy Warszawy.

Mówimy wszyscy, gdyż pod tym względem niema wyjątku.

W uczuciu żaloby, jakie ogarnęło serca, połączyły się wszelkie wyznania, wszelkie stany.

A mówimy tu o ludziach dobrej woli, kochających kraj i życzących mu dobrze.

Mówimy zaś dlatego, iż w Warszawie jak w każdym wielkim mieście, znalazła się drobna stosunkowo szajka lotrów, którzy zapragnęli korzystać z przygnębienia jakie wszystkich ogarnęło, ażeby podbudzić pewne nieprzyjemne usposobienia niektórych warstw ludności przeciwko drugim.

W nieporządkach tych, które po różnych ulicach miały miejsce, a które głównie dotknęły handlu i składy przez żydów utrzymywane, grali główną rolę wyrostki, ulicznicy i złodzieje z rzemiosła albo ludzie, do których najlepiej zastosować się daje przysłowie, iż pragnęliby łowić ryby w mętnej wodzie.

Owóż mamy to szczere przekonanie, iż taką mętną wodą dla nich ludność warszawska nigdy nie będzie.

Ludność ta już niejednokrotnie złożyła dowody, iż niskie namiętności i instynkta nie zdolne są w jej łonie zapuścić głębokich korzeni.

Jest ona uczciwa z gruntu, łatwo wprawdzie zapalna, ale nigdy fanatyczną nienawiścią powodować się nie dająca.

Widzieliśmy w takich wypadkach rzemieślników, prostych wyrobników nawet, którzy z oburzeniem potępiali warcholów ulicznych, pragnących naruszyć spokój publiczny i prawo własności.

Odwołujemy się więc do tej większości rozsądnej, rozumnej i zdrowo myślącej.

Ona odczuje słowa nasze.

Kradzież i rabunek są zawsze naruszeniem najświętszych praw Boskich i ludzkich.

Tylko szumowiny społeczne mogą wydobywać z siebie ten trąd obrzydły, ogół zaś naszego społeczeństwa jest zdrowym i mamy nadzieję, że z oburzeniem odrzuci pokuszenia tego rodzaju.

Warszawa 27 grudnia 1881 r. u.

Godzina 8 ma rano.

W dniu wczorajszym, dnia 26-go b. m., w każdym z kościołów, zaraz po skończonej nauce, kapłani zapowiadali ludowi co następuje:

Wczoraj, w czasie odprawiania nabożeństwa parafialnego w kościele św. Krzyża, ktoś ze złe myślących, a prawdopodobnie złodziej kieszonkowy, wykrzyknął „pali się”, który to okrzyk spowodował smutną i opłakaną katastrofę, gdyż część ludności znajdująca się przy drzwiach kościoła, tłocząc się razem po schodach krzyżanki, do dwudziestu dwóch osób przez podeptanie i zgnicenie naraziła na śmierć lub smutne kalectwo.

Ludzie źle myślący, korzystając z tego smutnego

wypadku i fałszywie tłumacząc jego przyczynę, wywołali zamieszki w mieście.

Obowiązkiem jest duchowieństwa, jak z jednej strony objaśnić was, że kościoły nasze jako murywane i nie mające w sobie materiałów palnych, żadnego nie przedstawiają niebezpieczeństwa, a nawet w razie jakiegokolwiek pożaru, ludność spokojnie wydaląc się z nich może, tak z drugiej strony, przypominając wam list pasterski najdosłowniejszego naszego administratora archidiecezyi, prosić i zaklinać w imię tego Zbawcy, którego Narodziny uczciście obchodzimy, do zachowania się w granicach chrześcijańskiej miłości i unikania podszeptów złych i przewrotnych ludzi, którzyby was do czynów złych i kary godnych, a przeciwnych Chrystusowej nauce podmawiać chcieli.

Słowa tego tekstu przypominają każdemu dobrze

myślącemu obowiązki chrześcijańskie tak ściśle związane z obowiązkami dobrego obywatela kraju.

Nie brak jest dzięki Bogu u nas takich, którym wezwanie czcigodnego Pasterza trafi do serca.

Wezwanie to poparte w dniu wczorajszym gorącymi przemówieniami kapłanów w świątyniach Pańskich odniesie niewątpliwie pożądane owoce.

Ci którzy przyszli posłuchać przestrogi kapłanów, ci którzy z serdeczną wiarą i nadzieją kładą ufność w Bogu, wiedzą dobrze jak wielkiem błogosławieństwem dla nas jest spokój i braterstwo zdających siły do pracy pożytecznej, która jest nam tak konieczną... o takich wątpić nie można, nie potrzeba nakłaniać ich do wstrzymania się od udziału w nieporządkach ulicznych, wiedzą oni co winni są sobie, co winni krajowi.

Alc na nich właśnie rachujemy, w nich pokładamy całą ufność naszą.

Niechaj dobrem słowem, zdrową radą, skuteczną przestrogą, każdy z tych ludzi dobrej woli stara się oddziaływać na tych, na których znaczne, serdecznie wypowiedziane słowo, błogi wpływ wywrzeć może.

Niechaj im powie, niechaj ich przekona, że swawola społeczna prowadzi tylko do rozkładu, że pijane wybryki są znamię niskich popędów, że rabunek jest naruszeniem prawa własności, którego sami przeciw bronić powinni.

Pomiędzy tymi, którzy uczciwą pracą zarabiają na życie, wielu bardzo u nas takich, którzy znajdują się w chęci i możliwości zaradzenia złemu.

Do nich więc zwracamy nasze słowa, niech bronią społeczeństwa i siebie...

Otrzymujemy następujące pismo:

„Szanowny panie redaktorze!

W imię prawdy i słuszności, w kwestji pomocy lekarskiej udzielonej nieszczęśliwym ofiarom katastrofy z dnia 25-go grudnia w kościele świętokrzyskim, komunikuję co następuje:

W chwili nieszczęśliwej, niżej podpisany wraz z drem Heryngiem znajdowaliśmy się na ulicy w pewnym oddaleniu od miejsca wypadku.

Na krzyk nieszczęśliwych przybiegliśmy pod kościół, lecz przekonani o niemożności zbliżenia się nawet do tłumów wzajemnie się gniołających, pośpieszyliśmy do szpitala św. Rocha, gdzie w mojej obecności pierwsze ofiary zносиć zaczęto.

Jednocześnie z lekarzy wolno praktykujących pierwszy przybiegł dr. Sypniewski, a po nim, coraz większa liczba kolegów a mianowicie: Kruszewski, Jasiński, Jawdyński, Malec, Fritsche, Strasburger, Benni, Zaleski, Chrostowski i wielu wielu innych, znanych mi osobiście lub nieznanymi.

Od pierwszej więc chwili ofiary wypadku miały sobie udzieloną pomoc przez lekarzy i nikt z nich nie odmówił pomocy, jak to mylnie jedno z pism wczorajszym dodatku ogłosiło.

Za dzielną pomoc szanownych kolegów niech mi wolno będzie w imieniu cierpiących wyrazić szczerą wdzięczność.

Ratunek musiał być energicznym i skutecznym, skoro z liczby 22 ofiar, żywych jeszcze przywiezionych do szpitala, jedna tylko dotąd zmarła.

Przyjm, szanowny panie redaktorze, wyrazy wysokiego mego poważania.

Dr. Wszebor,

naczelnik szpitala św. Rocha.

Otrzymujemy następujące pismo:

„Właściciel składu wódek Kajetan Olszewski badany w sprawie katastrofy w kościele św. Krzyża, oświadczył, iż wczoraj w dniu 25 grudnia, znajd

wał się z żoną na nabożeństwo w rzeźnym kościele.

W połowie nabożeństwa ktoś z modlących się, będący w kościele w towarzystwie dwóch dam, zaczął przedkładać się naprzód, wołając głośno: „przechodźcie, panie zasłabły“.

Na to ktoś z pomiędzy publiczności krzyknął: „wody!“ i ten to krzyk spowodował zamieszanie.

Po wyjściu, pan Olszewski użal owego jegomości z damami, stojącego blisko kościoła.

Zapytany o nazwisko, oświadczył, że się nazywa Wasilewskim, mieszka przy ulicy Chmielnej w domu pod nr. 26.

Informacje, zebrane przez policję, przekonują, iż pod wymienionym numerem żaden Wasilewski nie mieszka.

Oseby mogące udzielić jakiegokolwiek uzupełniającego objaśnienia lub mogące potwierdzić zeznanie p. Olszewskiego, albo też wskazać miejsce zamieszkania indywiduum mieniącego się Wasilewskim, lub nazwisko i miejsce zamieszkania osoby, która wołała: „wody!“ są proszone o przybycie do kancelarii sędziego śledczego do spraw szczególnie ważnych p. Stengera, w gmachu sądu okręgowego na ulicy Miodowej, codziennie od godziny 11-ej zrana.

W nadziei, iż szanowny redaktor, dla wykrzycia istotnych przyczyn smutnej katastrofy z d. 25 grudnia b. r. raczy zamieścić niniejszy list w szpaltach swego dziennika, upraszam inne „sma“, do których dla braku czasu nie mogłem przełać oddzielnych listów, aby zechcieli przedrukować niniejszą odezwę.

p. o. prokuratora

A. Pollan.

Onegdajsze rozruchy, o których już kilkakrotnie wspominaliśmy, weszły się po godzinie trzeciej po południu na ulicy Świętokrzyskiej, a jednocześnie w dzielnicy dolnej, na powiśle.

Na Świętokrzyskiej w pobliżu Włodzimierskiej, garść pospółstwa, przeważnie z wyróstków złożona, ciągnąc w stronę Marszałkowskiej, zaczęła wybijać szyby, następnie, dostawiać się do wnętrza sklepów i niszczyć znajdujące się w nich towary.

Dotychczas ograniczano się na szynkach.

W ten sposób przeszli do ulicy Szkolnej, gdzie ukazanie się kilkunastu policyjantów rozproszyło gawiedź.

Jednocześnie tłum, z takich samych żywiołów złożony, wśród którego tu i owdzie tylko widzieć można było starszych wiekiem, obdartych i odurzonych trunkiem, zbierając się zaczął na powiśle, od ulicy Czarniakowskiej i tuż koło Nowego Świata na Ordynackiem, Aleksandrji i Tamce.

Tu tłum pozwolił sobie na większe, znacznie wybryki.

Dostawiając się na Wróblu, przeszedł dom po domu, zostawiając za sobą ślady spustoszenia.

I tu zaczęto od otwierania przemocą zaryglowanych drzwi i okien; ale kończono już na zupełnym niszczeniu wnętrza sklepów i sklepików, należących do ludności izraelskiej.

Bruki pokryły wkrótce kawały połamanych sprzętów, szkło potłuczonych butelek, słoma i siano, pomiędzy którymi bielilo się jak śnieg, wyrzucone z podartych poduszek i piernatów pierze, wznoszące się od czasu do czasu w górę, niby zamieć jaka.

Tłum zmniejszający się to zwiększający znowu przeszedł na Tamkę, gospodarując jak poprzednio. To samo działo się na Solcu, Topieli, Browarnej, Furmańskiej, Sowiej i Dobrej.

Po długiej wędrówce takiej pospółstwo spotkało wreszcie na ulicy Mariensztad oddział wojska.

Zjawienie się siły zbrojnej wywołało ucieczkę.

Wojsko wróciło do górnej dzielnicy miasta.

Było to mniej więcej w tym samym czasie, kiedy niewielka garść prawdziwej zbieraniny rzuciła się z Krakowskiego przedmieścia na szynk znajdujący się na rogu tej ulicy i Podwala.

Zniszczenia tu wielkiego zrządzić nie zdołano dzięki ukazaniam się oddziału policji.

Sceny na ulicy Furmańskiej, Browarnej, Tamce, Solcu i Ordynackiem powtórzyły się znowu.

Z zapadnięciem zmierzchu na rogu ulicy Mostowej i Ereta splądrowano sklep zegarmistrza i szynk.

Na Świętojanską nr. 9, naprzeciwko Fary, zniszczono skład skór Hedricha.

Tłum z ogromną szybkością przemieszczał się z miejsca na miejsce; to pojedynkował się pojedynczo, to znowu łączył się w zwartą gromadę, która ze śmiechem i okrzykami biegła dalej szerzyć zniszczenie.

Wrzenie pospółstwa budzić się zaczęło na Wspólnej, Marszałkowskiej, Chmielnej, Brackiej, Widok i Grzybowie.

I tutaj szynki oraz sklepy zegarmistrzów i dystrybucje stały się pastwą zniszczenia.

Na Grzybowie ograbiono trzy sklepy: zegarmistrza M., jeden z większych składów wódki, oraz sklep z wyrobami żelaznymi.

Za Żelazną bramą, izraelską Schulzlepera raniono ciężko w głowę.

Okolo godziny szóstej na powiśle po raz trzeci wybuchy rozruchy uliczne.

Burzono pozostałe sklepy. Na Solcu nr. 26 kucepowi Gelbiszowi, po zniszczeniu mieszkania rozbito kasę eguietrowałą.

Ten sam los spotkał na Solcu Rezenewina (nr. 26) i cieśle Izzydora Lawendla.

Pod nr. 26 i 59 wszystkie mieszkania zniszczone.

Największe spustoszenie w dniu onegdajszym przedstawiała wieczorem ulica Furmańska, Browarna i Tamka, niemówiąc już o Wróblej.

Domu nie było, któryby nie poniósł znacznego uszkodzenia.

Notujemy ważniejsze.

Na Furmańskiej nr. 12 sklep zegarmistrza, nr. 14 sklep wiktuałów i dystrybucja, na rogu Browarnej i Gęstej sklep z kaszą i maką. Głównie towary, których mogłoby nakarmić nie jednego głodnego, wyrzucono na bruk i zmieszano z ulicznym błotem.

Setki ludzi deptały chleb, o który jutro może będzie prosić.

Na Browarnej nr. 18 zniszczono szynk, nr. 8 — sklep zegarmistrza.

Na tej ulicy mieszkał starszy felczer miasta Reisswasser, jeden z tych, którzy najbardziej odznaczyli się przy ratunku ofiar katastrofy kościelnej.

Widzieliśmy tego człowieka, uznojonego potem, jak niósł pomoc, kierując się tylko poczuciem obowiązku i ludzkości.

Wówczas, gdy on tam na górze stwierdzał czynem miłość dla braci różnej wyznania, lecz paradowała wspólnie — na dole grabiono jego mienie.

Na pustoszone w przeciągu półtorej godziny ulice przybył okolo ósmej godziny oddział wojska z litewskiego pułku.

Szedł on od Oboźnej ulicy Browarna, ku Sowiej, aresztując winnych.

Okolo trzydziestu dostarczono do cyrkulu.

W innych dzielnicach miasta, za wyłączeniem dzielnic zamieszkałych przeważnie przez żydów, gdzie spokój panował zupełny, podobne zajścia miały charakter sporadyczny.

W miarę tego jak noc zapadała, tłum rozchodził się do domów.

Po dwunastej do rana w mieście było cicho.

Z braskiem, od piątej godziny rano, zaczęły się wczoraj powtarzać sceny onegdajszymi z tą różnicą, że przeniosły się one w inne dzielnice miasta.

Najwięcej ucierpiał okolicę pomiędzy rogatką Jerozolimską, Wojską a Powazkowską.

Marszałkowska, Złota i Zielna były najprzód widownią rozruchów.

Pospółstwo wylamywało drzwi od szynków, wyrzucało flaszki z wódką i beczki z okowita.

W niejednym miejscu na ulicy Zielnej i Złotej pierze gnębła warstwa pokryła bruk uliczny.

Okolo południa zniszczenie największe szerzyć zaczęto na ulicach, leżących w sąsiedztwie rogatek wolskich.

Jak się przedstawiało już onegdaj zniszczone powiśle, tak samo wczoraj, wyglądała okolo godziny czwartej ulica Wronia, Nowolipie, Smocza i przyległe uliczki.

Na placu Witkowskiego, podczas rabowania szynków przez pospółstwo, weszła się bójka pomiędzy napastnikami a ludnością izraelską.

Pospółstwo było o wiele liczniejsze.

Izraelici, obrzucani kamieniami i cegłami, biec kijami, cofali się przez do domów, gdy przybył im na pomoc zawiadomiony oddział żandarmerji.

Niepodobno opisać, a nawet zanotować drobniaczko wo wszystkich scen, jakie się wydarzyły później w dniu wczorajszym.

Były to sceny powtarzające się w tych samych okolicznościach, w tych samych szczegółach, a jednak na świadkach nocy, nawet na takich, którzy wiele ich widzieli, nie przestawały wywierać za każdym razem wrażenia silnego pełnego zgrozy.

Gawiedź od rogatek coraz bardziej zbliżała się do środka miasta.

Na rogu Leszna i Polnej zniszczono szynk, na Elektoralnej w ten sam sposób oporzadzono kilka składów wódek.

Pod wieczór ruch doszedł już do ulicy Bielańskiej; kilka szynków padło ofiarą.

Okolo siódmej gospodarowano na rogu Trebackiej Nowosennarskiej, poczem pospółstwo udalo się na i Niecała do szynku będącego w domu nr. 5.

W chwili zaryglowany skład wódek stał otworem, w jego wnętrzu szerzono spustoszenie.

Deszcz padający i marznący zaraz i powstająca wskutek tego gołoleź wpłynęły niemało na uspokojenie tłumów.

Mimo to, do późnej nocy słyszeliśmy przeciągłe gwizdanie po mieście.

Wracając się do oddzielnych epizodów z dnia, mu-

simy zaznaczyć rozgrabienie sklepu krawieckiego na ulicy Świętokrzyskiej, oraz napadci na jadących dorożkami izraelitów.

W oknach wielu domów widzieliśmy obrazy święte, na drzwiach zamkniętych krzyże i napisy: „sklep polski“.

W ten sposób broniono się od napadci.

Przemilczamy mnóstwo szczegółów, których byliśmy świadkami i kładziemy pióro, pragnąc abyśmy nigdy w życiu nie potrzebowali kreslić podobnych scen i wypadków...

Godzina 3 po południu.

Na ulicach Warszawy ukazało się dziś następujące obwieszczenie:

„Pełniący obowiązki warszawskiego ober-poliemajstra, jeneral-major Polenow, podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że wszelkie zbiegowiska i schadzki na ulicach pod jakimkolwiek pozorem, jako mogące stać się powodem do ulicznych nieporządków i bijatyk, wiódących za sobą niemiłokolone szkody i następstwa dla wszystkich mieszkańców, bezwarunkowo prawem są wzbronione, i uprzedza, że wykarczający przeciwko temu zakazowi i nielenegli na wezwanie o natychmiastowe rozzejście się do domów, pociągnieci będą do najsurowszej odpowiedzialności.“

Oczekiwaniem jest, że rozsądna większość mieszkańców miasta powstrzyma się od podobnych działań prawu przeciwnych, wywołujących konieczność użycia przez rząd nadzwyczajnych środków i stanie się dla wszystkich przykładem posłuszeństwa władzom, ułatwiając tym sposobem zachowanie zupełnej w mieście spokojności.“

Dzisiejszy rozkaz policyjny obejmuje instrukcje wydane służbie zewnętrznej celem utrzymania i zachowania porządku, aresztowania winnych, złodziei, uliczników i t. p.

Od obecnego podczas katastrofy w kościele świętego Krzyża p. J. K. otrzymujemy następujący opis pierwszych chwil katastrofy:

„Byłem w kościele wraz z żoną i staliśmy w głównej nawie wprost drzwi wchodowych i niedaleko od nich.“

Podczas nabożeństwa nagle usłyszeliśmy wyraźne choć nie zbyt głośne wołanie: „złodzieje! złodzieje!“

Głos ten rozległ się z lewej strony z po za ławek, w miejscu prawie równoległym od miejsca gdzieśmy stali.

Wnet zabrzmiął drugi, ale o wiele już donioślejszy krzyk „gorę! pali się!“

Jednocześnie po drugiej stronie kościoła zaczęto walać „kościół się wali!“

Natychmiast lud fala cisnąć się poczęła ku drzwiom.

Poniosła mnie ona na balkon i tu szczęśliwie stojąc po schodach, tak, że niewiele trudu już ponieśli przybyli z ratunkiem dla ocalenia mnie od śmierci.

Szczegóły te pamiętam doskonale i powtarzam je najwierniej.“

W dalszym ciągu podajemy listę osób, które zostały ranné podczas ostatniej katastrofy w kościele świętego Krzyża.

Pusz Marianna.
Perekla Katarzyna.
Tryczewski Stanisław.
Skibinska.
Chuchbaum Leokadja.
Kotajska Maria.
Lewandowska Wanda.

Onegdajszej nocy przewieziono na Powazki piętnaście ciał ofiar straszliwej niedzielnej katastrofy.

Ustawiono trumny w wozowni karawanów na ten cel umyślnie wyprzątanej i wystawiono na widok publiczny.

W środku wznosił się ołtarzyk czarnym sukmem przykryty z gorejącymi gromnicami.

Z prawej strony ołtarzyka stoi siedm trumien w następującym porządku.

Naprzód dwa ciała niepoznane.

Dalej: Uladowski Michał syn „służący, Koperski Michał, Trzeński Kazimierz lat 14, starszek jakiś na szozudle (zdaje się żebrak z pod kościoła św. Krzyża), dalej znów Stanisłewska Idalia, pracownica z ulicy Żorawiej, wreszcie Michalska Teodozja służąca.

Z drugiej strony: Kasprzak Michalina służąca, Tomczyńska Aniela wyrobnica, jedna trumna bez nazwiska, Trzeńska Ewa lat 10, znowu jedna osoba niepoznana, Lubiszewska Adamina służąca, Winiczak Wawrzyniec służący s. p. Aleksandrowiczowej, Różycka Juljana zamieszkała przy synu.

Nieszczęśliwa matka Koperskiego Michała w nie-
mej boleści stała zapatrzona w zwłoki ukochanego
dziecka.
Matka Uladowskiego, która przed kilku tygodnia-
mi utraciła męża, znosi cios z bolesną rezygnacją.
U trumny Różyckiej Juljanny, kobiety pięćdzie-
sięcioletniej, kłoczy córka jej i mąż starowina.
Przy trumnie nieszczęśliwej Staniszewskiej niema
nikogo.
Staniszewska praczka, pracą rąk swoich utrzyma-
wała dziesięcioro dzieci.

Oddając każdej zasługę należne uznanie, zapisu-
jemy, iż jednym z pierwszych lekarzy, niosących swą
pomoc nieszczęśliwym dotkniętym katastrofą w ko-
ściele świętokrzyskim, był dr. Kobylanski, naczelnym
lekarz szpitala Dzieciątka Jezus.

Z dobrego źródła dochodzi nas wiadomość, iż
rozstrząśnięciem wypadku w kościele świętokrzyskim
zajmie się prokurator sądu okręgowego Pollan, pod-
dyrekcją którego prowadzi się energiczne śledz-
two.

Sprawy zaś dotyczące ulicznych nieporządków dni
ostatnich rozpatrywane będą pod przewodnictwem
majora Czerkasowa, przy pomocy towarzyszyw pro-
kuratora Ellenboga i Siedorowa, a to w celu za-
kwalifikowania ich do odpowiednich instancji sądów
śledczych i pokojów.

Urząd prokuratorski dołoży wszelkich starań aby
sprawy zakwalifikowane do sądu okręgowego były
przed innymi rozstrząsane.

Korzystając z dwudniowych niepokojów rzeżimie-
szkowie Warszawy, którzy w całym przebiegu wy-
padek wcale nie miały odgrywać rolę, próbowali
rozmaitych sztuczek swojego rzemiosła.

Zabotowanych mamy sporo większych i mniej-
szych kradzieży, głównie po domach, gdzie się
spodziewano mniej pilnego nadzoru.

W kilku domach im się jednak nie udało sprawki
i polapano złoczyńców.

Dowiadujemy się, iż p. Ludwik Grossman krząta
się około urządzenia koncertu na rzecz ofiar oplaka-
nych wypadków.

Jeden z naszych prenumeratorów komunikuje
nam godny uznania fakt poświęcenia dra P., który
stawiwszy meźnie czoło ulicznikom ciągnącym tłum
nad Nowego Świata ku ulicy Ordynackiej, i na-
pastujacym po drodze napotykanym ofiarom, obywatel-
skimi napomnieniami skłonił bandę do rozejścia się.

Zimna krew i odwaga okazała się w obu razach
najskuteczniejszym środkiem wobec napastu rabu-
sów.

Ciężkie dwa dni przeżyliśmy.
Dziś, kiedy z łaski Bożej miasto wraca już powoli
do upragnionego spokoju, możemy spojrzeć po za
siebie.

Z wiernego o ile się dało opisu wypadków, czytel-
nicy znają ich przebieg, pożądanym byłoby wskazać
oświecić opinie publiczną o charakterze i doniosłości
tych wypadków, a to dla zapobieżenia mylnym i
przesadnym pogłoskom, które ludzie nam nieprzy-
jaźni w korespondencjach do gazet, częstokroć ten-
dencyjnie przeciwko naszemu społeczeństwu wy-
mierzonych, rozgłaszać nie omieszkają.

Pożądanym byłoby to i dla nas samych, opinia
bowiem publiczna u nas nie wyrobiła sobie dotych-
czas jasnego a bezstronnego sądu o przebiegu tej
całej ulicznej katastrofy, o której powodach i donio-
łości różnorodne dają się słyszeć zdania.

Sądzić te powody, oceniać tę doniosłość byłoby
dzisiaj przedwczesne jeszcze.

Nie wątpimy, że śledztwo przez władzę zarządzo-
ne energicznie prowadzonym będzie, że potrafi ono od-
dzielić drobną liczbę rzeczywistych podżegaczy od
tej znacznie większej ale stosunkowo niezbyt także
licznej ilości ludzi bezmyślnych, ciemnych i niedo-
rosłych, zagrzanych trunkiem albo ferworem bożki
ulicznej, tak łatwo ogarniającym niewykształcone
warstwy ludności, którzy się dali ponieść.

Dokładnej charakterystyki tych aresztowanych
dać prawie niepodobna.
Składają się na nich jak już powiedzieliśmy w naj-
znaczniejszej części małoletni ulicznicy, gotowi ja-
wić się zawsze tam gdzie hałas wybuchu, łobuzy u-
liczni czujący zwykle wstręt do każdej pracy, ka-

zdego użytecznego zajęcia, drobna, bardzo drobna
część robotników po większej części zbłąka-
nych i pijanych przy dwudniowym zaprzestaniu pra-
cy, spory kontyngens rzeżymiejskich i powrotnych
przestępców znanych już po większej części policji i
nareszcie kilka lub kilkanaście postaci nieokreślo-
nych, z pozoru należących nawet do ukształcenijszych
klas społeczeństwa, których znalezienie się w tłumie
śledztwo z pewnością rozjaśni.

Powtarzamy, trudno dzisiaj sąd wyrzec, śmiało
wszakże twierdzić można że wypadki o których mo-
wa, w przebiegu swoim i zakresie, nie wychodziły
po za granice zwykłej burdy ulicznej, której prze-
biegiem dni odpoczynkowych i zalenie głów trunkiem
nieodłączne niestety od pewnej części najniższych
warstw ludności podczas świętowania, nadały wię-
ksze rozmiary.

Kto pilnie śledził cały przebieg wypadków, ten
nabrał zapewne takiego jak i my przekonania, że
wszędzie prawie ukazywali się ci sami ludzie, też
sami twarze, tenże sam sposób działania.

Że w Warszawie liczącej około 400,000 ludności,
okazało się może parę tysięcy ulicznych warcholów,
którzy, korzystając z popłochu przez katastrofę święto-
krzyską, wywołanego, starali się zadowolnić żądze
krzyżowania, pomstowania, rozbijania drzwi i okien i
niszczenia sklepów, w których szynki najważniejszy
stanowią kontyngens, temu się dziwić nie można.

Owszem z pościelą twierdzić należy, że ucziwa i
pracowita ludność fabryczna i rzemieślnicza bardzo
mało stosunkowo brała w tych wypadkach udział.

Pomiędzy tą ludnością znalazło się nawet wielu
takich, którzy słowem i czynem starali się przesko-
dzić tym ulicznym wybuchom.

Czynili oni tak i cała oświecenijsza klasa miesz-
kańców Warszawy, która jednogłośnie potępia a
wszystkie te objawy namietności, wstrętne naszemu
charakterowi, naszej przeszłości i całemu usposobie-
niu.

Usposobienie to nie da się ani spacyć, ani naru-
szyc takimi chwilowymi i pojedynczymi, rzecz można,
wybuchami.

Objawia się to w ogólnym potępieniu całej tej smu-
tnej sprawy przez ludzi dobrze myślących, w wyjąt-
kowej, nawet na Warszawę słynną z miłosierdzia
ofiarności, która się stara chociaż w części doraźnie
zaradzić skutkom klęski, jaka na najuboższych
padła.

Mówimy na najuboższych, ich bowiem najwięcej
to nieszczęście dotknęło.

Słusznie w sprawozdaniu swoim o wypadkach
dni minionych powiedział jeden z naszych współ-
pracowników, iż „zbląkami barzyście deptali chleb,
o który może jutro prosić będą“...

Uboższa ludność żydowska miasta bardzo jest tą
klęską dotknięta.

A w tym razie jak i w innych, nie możemy i nie
choemy odrzucać od siebie solidarności z tak znaczną
liczbą mieszkańców jednego i tego samego kraju.

Pod wpływem oświecenijszych żydów, ludność ubo-
ższa i mniej oświecona, w ostatnich zwłaszcza czasach,
poczęła się poczuwać do tej solidarności.

Niechaj więc wie, że wypadki ostatnich dni nie
przeszkadzają dążeniu do tej solidarności zobopólnej,
ani jej osłabiają nawet.

Uproszczone przez nas siostry miłosierdzia poszły
już rozdzielać część złożonych przez dobroczynne o-
soby funduszy pomiędzy najuboższych i najbar-
dziej dotkniętych klęską.

Nie można było w lepsze i zacześniejsze ręce powie-
rzyć tego grosza publicznego, przeznaczonego do go-
jenia blizn zadanych przez nieopatrznych zgodzie i
miłości społecznej.

Mamy nadzieję, że wprędce regularniejsza i czyn-
niejsza jeszcze uorganizuje się pomoc.

Będzie to najskuteczniejszą protestacją tych, co
kochają kraj, a tem samem wszystko, co dzisiaj i w
przyszłości w pożytek mu przyjść może, przeciwko
zdrożnym pokuszeniom, w których, wierzymy to-
szczerze, występna zła wola, pojedyncza tylko, cho-
ciaż wielce szkodliwa odgrywa rolę, działając na
rozdmuchanie namietności zbłąkanych, chociaż w

gruncie niewinnych ludzi, gdyż o nich można śmiało
powiedzieć, że nie wiedzą co czynią.

Dla ofiar oplakanych wypadków.

Współzucie publiczne dla dotkniętych klęską objawia
się bardzo gorąco. Podajemy tu wykaz składek złożonych
dotąd w naszej redakcji.

Redakcja Kurjera Warszawskiego rs. 50; Jw. radca tajny
Ryżow, prezes cenzury warszawskiej rs. 10; Pp. Leo, redak-
tor Gąsety polskiej rs. 5; Dr. Fritsch rs. 5; Bersohn Mathias
rs. 25; A. K. rs. 10; Kaczkowski Stanisław rs. 10; urato-
wany rs. 1; Ostrowski St. rs. 10; Bloch J. G. rs. 1000;
Reichman Al. rs. 20; Bogusławski Wł. rs. 1; Kelter A. rs. 5;
Davidson Szymon rs. 5; Rajchman Maksymilian rs. 5; Pa-
jans Maksymilian rs. 10; Kleinadel H. et Gordon rs. 25;
Davidson Daniel rs. 5; Sliwicki Henryk rs. 1; bracia Pa-
rowicz rs. 15; Fogel Gustaw rs. 15; firma Rajchman i Fran-
dler rs. 10; Sommer Karol rs. 5; Schreiber rs. 10; składka
dzieci rs. 1; Rothstadt Jakób rs. 10; S. S. rs. 1; Bersohn
Jan rs. 100; Feinberg J. rs. 1; Luxenburg Mauryce rs. 25;
Cohn Marcin rs. 5; Malinowska, służąca rs. 1; Landau
Wilhelm rs. 200; Kołczewski rs. 1; Lewenberg Jakób rs. 25;
Brockman Leopold rs. 1; trzech studentów rs. 1; Kirsberg
Adolf rs. 3; dr. Dziszewski rs. 10; dr. Kohn z synem Hen-
rykiem rs. 10; Westphal Edward rs. 5; Luxenburg Julian
rs. 5; F. rs. 1; Tarnowski Franciszek rs. 1 kop. 50; Kauffel
Bernard rs. 3; M. Gustaw Leopold rs. 4; Zawisza Jan rs. 125;
Zalowski rs. 5; hr. Potocki August rs. 400 (200 do rozpo-
rządzenia dra Nathansona); J. S. rs. 1; Kembaum Izidor rs.
25; Scheller rs. 5; Pagowski Stanisław rs. 10; Badowski rs.
3; Geldman Jakób Salomon rs. 30; Cybulski Józef rs. 3;
Elich Jakób rs. 50; J. R. rs. 10; H. Salomon rs. 3; Menitz
Herman rs. 2; Hantower Salomon rs. 8; L. M. i M. S. rs. 10;
X. X. rs. 10; Rozenblum Jakób rs. 25; Lilpp Karol rs. 25;
Golez Teofila rs. 30; Fukirowie Henryk i Wiktorja rs. 2;
Fabińska Teresa rs. 1; Salaman M. et Comp. rs. 25;
Asterlum Ludwik rs. 10; M. K. Z. K. rs. 2; Podymowski
rs. 5; Braunstein Aiturs rs. 25; Przepiórkowski rs. 2; Ko-
łodezki rs. 2; A. G. kop. 50; zebrano w domu pp. Micha-
łow B. rs. 71; Kislański Władysław rs. 25; Reist Aleksan-
der rs. 25; Siostry N. rs. 1 kop. 50; Milczarski Wincenty,
taksator lombardu, rs. 4; Gadon Włodzimierz rs. 3; Romer
Izydor rs. 10; Kowalski Konrad rs. 10; Gosecki Józef rs. 30;
Garezyński W. K. rs. 10; Ewert, superintendent rs. 5; Rot-
wand Stanisław rs. 100; Tykociner I. rs. 100; Rose Franci-
szek rs. 5; Kosecka Olga rs. 10; Kosecka Zofia rs. 10; stu-
dent medycyny kop. 60; Kosakowce Walerja i Józef rs. 20
i broszki wartości rs. 20; Kornecki rs. 1; Miłobęcki rs. 1;
siostra w Chrystusie rs. 5; dom bankierski Ludwika Hirsch-
felda rs. 25; Hirschfeld Anna rs. 50; B. H. rs. 5; E. W.
rs. 5; Temler Aleksander rs. 100; Lapiński Aleksander
rs. 10; Goldstadt Aleksander 100; Bernard Bersohn rs. 3;
Lichtenberg Ch. rs. 30; B. R. rs. 1 kop. 50; Ulrich Moses
rs. 25; Karas Natana rs. 5; Fukirow Stanisław rs. 1; Żyżyn
Mikołaj rs. 5; Weissenblum Juliusz rs. 5; Głowacki Ale-
ksander rs. 1; M. K. rs. 2; Czarnowski rs. 2; zebrano
w kółku przyjaciół u p. St. W. na Krochmalnej rs. 15;
zarząd kolei konnej rs. 100; Daniel Lesser rs. 25; Bronisław
Luszczyński rs. 1; Leonard Garbowski rs. 1; Filip Hop-
penfeld rs. 15; Hipolit Goldstand rs. 50; Jerzy Fenshaw
rs. 25; Dąbrowski aptekarz rs. 2; Frydrych Pius rs. 50;
Wojciech Górski rs. 10 (dla ofiar rabunku); Franciszek Lan-
ger et Comp. rs. 5; personal handlu Stepkowskiego rs. 18;
Przychocki Wacław rs. 10; Stąbrowski Aleksander rs. 2;
subjekci handlu Lipinga rs. 7; Aleksander Liping rs. 6; Sta-
nisław Beza rs. 3; Henryk Sokolnicki (dla rodziny Wol-
skich); A. K. rs. 10 (dla ofiar rabunku); Zygmunt Weinkrantz
rs. 3; Polkotski rs. 3; Oranowski rs. 1 (dla ofiar rabunku);
Roman Lasocki rs. 25; Paulina G. rs. 10 (z tych połowa dla
ofiar rabunku); Liber Korngold rs. 10; Wilhelm Ginsberg
rs. 10; Ignacy Bernstein rs. 25; Ksawery Trypłn rs. 1;
Franki rs. 3; E. K. rs. 1 (i rs. 1 dla ofiar rabunku);
Jan Epstein rs. 50; Julian Kempński rs. 1; Ignacy Józef
Kuszel rs. 3; Pagowski rs. 5; Wł. Kłodowski rs. 5 (dla
ofiar rabunku). Razem złożono rs. 3737 kop. 60.

A. n. Szanowny redaktorze! Złożone w kanto-
rze redakcji Kurjera Warszawskiego rs. 400 upra-
szam o rozdzielenie w połowie dla rodzin ofiar do-
tkniętych katastrofą 25 grudnia w kościele św. Krzy-
ża, a w drugiej połowie dla niezamożnych rodzin
starozakonnych zniszczonych nieporządkami ulicznymi
w dniach 25 i 26 grudnia, upowiadając niniej-
szem redakcję do rozdzielenia tego funduszu podług
uznania dra Ludwika Nathansona, przewodniczącego
gminy izraelskiej. Z poważaniem August Potocki.

Art. nad. Szanowny redaktorze! Zarząd „To-
warzystwa rolnego i leśnego Lenin“ załącza niniej-
szym rs. 200 dla sierot pozostałych po nieszczęśli-
wych ofiarach katastrofy w kościele św. Krzyża
Racz pan, szanowny redaktorze, wydać nam po-
kwitowanie z odbioru powyższej sumy i przyjąć
zapewnienie wysokiego poważania. W imieniu za-
rządu vice-hrabia Baillard.

Oddra Konstantego Karwowskiego otrzymujemy
pismo, w którym teuzę składając rs. 5 na rzecz ofiar
katastrofy w kościele świętokrzyskim, załącza rów-
nież rs. 5 dla pocziwego felczera Reisswassera, o-
grabionego w chwili, gdy sam zajmował się gorliwie
ratunkiem uduszonych.

Po jednej z ofiar katastrofy w kościele św. Krzyża,
która natychmiast po wypadku złożono w pomieszczeniu in-
spektora gimnazjum III, w gmachu obok kościoła, pozosta-
ła w tenże mieszkaniu zwierzchnie jej ubranie; osoby ma-
jące prawo do odebrania tych rzeczy zechcą zgłosić się p-
biższe objaśnienia.

Telegramy.

(Ajenoci telegraficznej Rudolfa Okręta.)

Paryż 25-go. — Nowy ambasador przy dworze berlińskim, hr. Dourcel, wyjedzie na swoje stanowisko dopiero w połowie stycznia.

Berlin 25-go. — Wkołach politycznych tutejszych nie znajduje wiary wiadomość podana przez Köln. Zeng. jakoby w ministerjum wyznań wypracowywano już projekty do zasadniczych zmian prawodawczych w stosunkach kościelno-państwowych. Zwracają uwagę na to, że odnośne czynności ministerjum prowadzone są w najwięcej tajemnicy. Do udziału w tych pracach dopuszczeni są tylko tajni radcy wyznania protestanckiego.

Wiedeń 25-go. — Dotychczas nie występowano z Berlina z zapytaniem do tutejszego gabinetu o kwestję przywrócenia świeckiej władzy papieża; wszelako tutaj decydujące sfery upatrują w takim akcie mało chronny dla zasad konserwatywnych i nawet dla monarchizmu we Włoszech samych.

Petersburg 26-go. — *Prav. wiest.* ogłasza rozkaz Najwyższy, mocą którego 23 ostatnimi czasy aresztowanych przestępców politycznych, którzy są uważani za kierowników lub wybitnych członków partii terrorystów, mają być razem sądzeni na specjalnem posiedzeniu senatu z udziałem przedstawicieli stanów.

Telegramy własne

„Kurjera Warszawskiego“

nadeszły w niedzielę.

Petersburg 25-go grudnia.

W trzecim departamencie senatu onegdaj sądzoną była sprawa kryminalna analogiczna ze sprawą Tokarewa.

150 rodzin miasteczka Nobel w powiecie pińskim wniosły skargę o nieprawne zabranie im i sprzedaż gruntów, na których gospodarowali od XIV wieku, na zasadzie nadania Radziwiłłów.

Sprawa ta toczy się od lat dziesięciu.

Na ławie oskarżonych zasiadli b. prezes zarządu dóbr skarbowych w gubernii mińskiej, obecnie marszałek szlachty słuckiej, iz. radca stanu Sewastjanow i naczelnik wydziału gospodarczego zarządu dóbr skarbowych p. Esaulow.

Wyrok senatu dotąd niewiadomy.

Petersburg 25-go grudnia.

W następstwie zwinienia komitetu do spraw Królestwa Polskiego zapadło postanowienie, ażeby sprawy włościańskie wnoszone były do głównego komitetu „dla urządzenia bytu włościan“, kwestje prawodawcze bezpośrednio do rady państwa a tylko kwestje administracyjne do komitetu ministrów.

Petersburg 25-go grudnia.

Prav. wiestnik publikuje Najwyżej pod dniem 12 października zatwierdzoną zmianę formy umundurowania dla admirałów, generałów, sztab i ober oficerów, gardemarinów i konduktorów.

Nadeszły w poniedziałek.

Petersburg 26-go grudnia.

Ze wszystkich stron Cesarstwa nadchodzą wiadomości o obojętności i apatii, z jaką ziemstwa gubernjalne rozpoczęły obecną doroczną swoją kadencję.

Niektóre z nich zostały rozwiązane od razu z powodu nieprzybycia dostatecznej liczby deputowanych, niektóre po paru posiedzeniach zamknięto, ponieważ członkowie rozjechali się przed czasem do domów.

Petersburg 26-go grudnia.

Krąży pogłoska, że dyrektor departamentu policji państwowej, rz. radca stanu Plewe ma otrzymać inne przeznaczenie, a na jego miejsce mianowany będzie dotychczas starszy adjutant W. Ks. Włodzimierza fliigel-adjutant hr. Szuwałow.

Berlin 26-go grudnia.

Ks. Bismarek, zrażony wnioskiem Windthorst'a i zachowaniem się centrum, postanowił nie przedkładać na przyszłej sesji sejmiku pruskiego dalszych projektów co do złagodzenia ustaw majowych.

Zaszły także poważne różnice opinii pomiędzy kurją rzymską a ks. Bismarkiem co do obsadzenia katedry biskupiej w Wrocławiu.

Busch, wysłany do Rzymu, wrócił wskutek tego, pod pozorem świąt, do Berlina.

Są to wszakże chwilowe nieporozumienia, bez dalszych następstw dla toku sprawy.

Nadeszły dziś.

Petersburg 27-go grudnia.

W końcu stycznia sąd wojenny w Moskwie ma sądzić proces socjalistyczny włościanina Majanowa i studenta akademii leśnej Kirchera.

Petersburg 27-go grudnia.

Senat otrzymał akta procesu Trigoni. Oskarżonych jest 23, w ich liczbie Suchanow i Emeljanow.

Nad uporządkowaniem aktu oskarżenia pracowali prokuratorowie Murawiew i Ostrowski wraz z 4 ma pomocnikami.

Petersburg 27-go grudnia.

Dziś senat rozstrzyga sprawę Sulatyckiego o sfalszowanie testamentu na sumę rs. 600,000.

Paryż 27-go grudnia.

Rząd wypracował już projekt rewizji konstytucji. Trzy główne punkta jego są: 1) rozszerzenie podstawy wyborczej na rzecz gmin większych; 2) ograniczenie nieusuwalności sędziów; 3) ograniczenie kompetencji senatu w sprawach finansowych.

Lwów 27-go grudnia.

Hr. Ludwik Wodziecki ofiarował 4,000 złr. na założenie wyższej szkoły handlowej w Krakowie.

Wiedeń 27-go grudnia.

Länderbank podał o koncesję na wybudowanie kanału pomiędzy Dunajem a Odrą.

Wiedeń 26-go grudnia.

Wedle ostatnich wykazów urzędowych, ofiarą katastrofy w Ringtheater padło 442 osób.

Nekrologja.

† Jutro, we środę, jako w rocznicę śmierci s. p. Tekli z Ryksów **Dzięciołowskiej**, w kościele św. Aleksandra, o godzinie 10-tej zrana, odprowadzone będzie żałobne nabożeństwo, na które małż i dzieci zapraszają krewnych i przyjaciół. —32686—

† Dnia 28 grudnia, we środę, jako w piątą rocznicę śmierci s. p. Kazimierza **Brzezińskiego**, mecenasa, odbędzie się msza św. za spokój duszy jego, o godzinie 10 i pół zrana, w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, na którą pozostała żona z dziećmi zaprasza. —32642—

† S. p. Antoni Włodzimierz **Domaradzki** zakończył życie o godzinie dziewiątej i pół zrana, dnia 25-go grudnia r. b. W smutku pozostała żona wraz z synem zapraszają rodzinę, kolegów i znajomych na wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ulicy Widok, nr 5, dnia 28 grudnia, o godzinie 11-tej zrana. —32655—

† S. p. Henryk **Rembiszewski**, uczeń klasy 1-ej szkoły realnej warszawskiej, przeżywszy lat 12, w dniu 25 b. m. zakończył życie. Pogrzebiona w smutku rodzina zaprasza na wyprowadzenie zwłok nieboszczyka w dniu 28 b. m. we środę, o godzinie 3-ej po południu, z kościoła św. Krzyża, odbyć się mające. —32651—

† S. p. Idalia **Staniszewska**, panna, lat 55 i Wacława **Gutowska**, zmarłe w Warszawie, w dniu 25 grudnia r. b. Pozostała rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w dniu 29 b. m., we czwartek, o godzinie 11-tej zrana, w kościele św. Anny, na Krakowskim-Przedmieściu, oraz na wyprowadzenie zwłok s. p. Wacławy z tegoż kościoła, a s. p. Julji z kościoła powązkowskiego zaraz po nabożeństwie, na ementarz powązkowski. —32661—

† S. p. Józef **Spleszyński**, urzędnik drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, po długiej i ciężkiej chorobie, w dniu 23 grudnia r. b. życie zakończył, przeżywszy lat 44. Pogrzebiona w smutku matka wraz z rodzeństwem zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego na wyprowadzenie zwłok dnia 28 b. m., we środę, o godzinie 2-ej po południu, z kaplicy przy szpitalu ewangelickim, na ementarz ewangelicko-reformowany, odbyć się mające. —32654—

† S. p. Jan **Zieliński**, emeryt, ostatnio urzędnik warszawskiego Towarzystwa ubezpieczeń przeniósł się do wieczności w dniu 25 grudnia r. b., przeżywszy lat 68. Pozostała żona wraz z synem i dalszą rodziną zapraszają przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 28 b. m., o godzinie 10-tej zrana, w kościele św. Antoniego, przy ulicy Senatorskiej; wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła na ementarz powązkowski nastąpi o godzinie 3-ej po południu. —32672—

† S. p. Julia z Michałowicz **Bertel**, żona urzędnika drogi terespolskiej, po długiej i ciężkiej chorobie rozstała

się z tym światem, przeżywszy lat 34. W ciężkim smutku pozostały małż z dwójkiem nieletnich dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo w kościele górnym św. Krzyża, odbyć się mające w dniu 29 grudnia, we czwartek, o godzinie 10-ej zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok o godzinie 3-ej po południu, tegoż dnia z domu przy ulicy Brackiej, nr 13, na ementarz powązkowski. —32676—

— Do pana Władysława Skrzetuskiego, nauczyciela przy 3 gimnazjum warszawskim i do pani Rozalii Skrzetuskiej jego żony.

Czeigodni państwo!

Ażeby zadośćuczynić obowiązkom ojca pod względem tak opieki jak i umysłowego wykształcenia mojego syna Antoniego, wybrałem was, czeigodni państwo, na przewodników w tym trudnym zawodzie i z radością niewysłowioną nieczem, przekonałem się niebawem, że uczynił najszczęśliwszy wybór w waszych osobach.

Gdy bowiem choroba długa i groźna miała zabrać sercu rodziców, ukochane ich dziecko, wyście posunęli pieczę waszą do wysilen, starania do ofiarności osobistych, do tego stopnia i rozmiarów, do jakich podnieść się zdolne są jednostki li tylko, z pomocą dzy rodziców, z liczby najbardziej wykształconych sercem!

„Niech moja nauka nie pomogła, gdyby nie dozor i bezpykładne poświęcenie się dla dziecka obojga państwa Skrzetuskich!“. Temi słowami lekarz stwierdził przedemną oddanie się państwa bezprzykładne i iście rodzicielskie!

Mam więc obowiązek i prawo złożyć wam czeigodni państwo hołd wdzięczności rodzicielskiej i zaznaczyć publicznie fakt najpodnieślijszych uczuć, dzięki którym obok łaski bożej, dziecko wróciło na łono rodziców.

Pozwólcie więc państwo przyjąć wdzięczne serca, jako jedyną zapłatę za wasze poświęcenia bez granic.

Niech inni rodzice wiedzą i cieszą się, że są ludzie cnoty i wzoru, którym zaufać można faktycznie, o bok masy innych holdujących osobistym interesom przewodników młodzieży. Zostaje do grobu wdzięczny. **Ignacy Łachowicki-Czechowicz**. —32649—

— Komitet Towarzystwa muzycznego podaje do wiadomości członków, że wieczór muzyczny, ogłoszony na środę dnia 28-go grudnia, odłożony zostaje na piątek dnia 30-go grudnia r. b.; bilety zatem na ten wieczór sprzedawane będą w kancelarji Towarzystwa we czwartek, dnia 29-go grudnia, od godziny 5-ej do 7-ej wieczorem i w piątek dnia 30-go grudnia od godziny 11-ej do 1-ej z południa i od godziny 5-ej do 8-ej wieczorem. Program tego wieczoru zamieszczony będzie w pismach we czwartek dnia 29-go grudnia r. b. —32663—

— **Wyborową herbatę** po rs. 2 i po rs. 1 kop. 50, jak również herbatę w pudełkach blaszanych calo i pół-funtowych po rs. 2 za funt ożywej wagi, poleca **Skład herbaty L. Wileński, Senatorska nr 27**, obok kościoła św. Antoniego. —32651—

— Jan Klemens **Ozajkowski**, były p. sekretarza sądu handlowego, obecnie adwokat przysięgły mieszka przy ulicy Długiej w domu nr 26.

U niego znajdują się akta **pozostate po ojcu jego s. p. Julianie Ozajkowskim, adwokacie**. —32666—

LECZNICA

przy ulicy Marszałkowskiej nr 26.

Od 9—10 **Dr F. Kobyliński**. Chor. szereg i zębów, oraz zamówienia na sztuczne zęby. Codziennie.

Od 9—10 **Dr F. Wójcikiewicz**. Choroby wewnętrzne. Codziennie, oprócz niedziel i świąt.

Od 10—11 **Dr K. Zawisza**. Chor. wewnętrzne. Codziennie.

Od 11—12 **Dr F. Groer**. Choroby kobiece. Codziennie, oprócz niedziel.

Od 11—12 **Dr A. Kosiewicz**. Chor. gardła, krtani i nosa. Codziennie.

Od 12—1. **Dr Kazimierz Rosenthal**. Chor. wewnętrzne i dzieci, oraz szczepienie ospy. Codziennie.

Od 12—1. **Dr T. Heiman**. Choroby uszne i chirurgiczne. Codziennie.

Od 1—2. **Dr M. Dinte**. Chor. chirurg. i organ. moczopłciowych. We wtorek, czwartek i sobotę.

Od 1—2. **Dr W. Kohn**. Choroby weneryczne i skórne. Codziennie.

Od 1—2½. **Dr W. Kohn**. Choroby gardła, krtani i nosa. Poniedziałek, środa i piątek.

Od 2—3 **Dr Rosenthal Jakób**. Choroby kobiece. Poniedziałek, środa, piątek i niedziela.

Od 2—3. **Dr E. Kornikowicz**. Chor. nerwowe i umysłowe, leczenie elektrycznością. Wtorek, czwartek i sobota.

Od 3—4. **Dr Ks. Watraszewski**. Chor. weneryczne i skórne. Poniedziałek, środa, piątek i niedziela.

Od 3—4. **Dr J. Przybylski**. Choroby oczu. Wtorek, czwartek i sobota.

Od 3—4. **Dr W. Sanki**. Choroby wewnętrzne. Codziennie. Na żądanie chorych, w lecznicy odbywają się konsultacje z kilku lekarzami, ordynującymi w lecznicy. —11357—

Przy lecznicy są łóżka dla chorych na stałe pomieszczeni

Przez Rząd zatwierdzony i kaucjonowany
DOM KOMISSOWY
pod firmą
SALA LICYTACYJNA PRYWATNA
Miodowa № 11.

1) Przyjmuje na sprzedaż z wolnej ręki lub przez licytację wszelkie ruchomości: meble, dywany, futra, ubrania, lustra, biżuterję, rzeczy sztuki, ekipaż, instrumenta muzyczne i t. p.
2) Na zlecenie kupuje i sprzedaje wyżywione przedmioty, jakoteż wyroby i towary od fabrykantów i kupeów.
3) Wymienia meble. Zapas nowych i używanych wielki na składzie.
Otwarta codziennie od godziny 9-tej do 7-mej wieczorem. W święta od 12-3. 5216k

300 Sztuk MASZYNEK
do bicia jaj
najnowszej konstrukcji jest do sprzedania po cenie kop. 45, za sztukę.
w Składzie wszelkich materiałów blacharskich

BRZAŻDŻYŃSKI i Ska,
Orla № 4, wprost wodociągu. 31877k

Specjalna Fabryka
Kas żelaznych ogniotrwałych
Roberta Bothe,
Nowy-Swiat № 38.
Wielki wybór. Cenniki ilustrowane, z rozmiarami i wagą. 29702k

Z powodu słabości właściciela jest do zbycia zaraz na dogodnych warunkach
KANTOR
najmu Karet i Powozów
dobrze skompletowany i z wyrobioną klientelą. — Wiadomość ul. Erywańska № 7, u właściciela domu. 31977k

W Sobotę dnia 24 Grudnia r. b.
Restaurant ALEXANDRE

wprost Saskiego Placu, wydawać będzie **Kolacje Wigilijne** po rs. 2 i rs. 1 kop. 50, tak na miejscu, jak i na miasto. — Uprasza się o wcześniejsze zamawianie większych obalunków. — Przystosowują się również **Paszety** na sposób strasburski z trzłami po rs. 1 kop. 20 za sztukę, oraz Paszety ze zwierzyn w cieście od rs. 3. 32506k

ZĘBY po Rs. 2,
najlepszym systemem amerykańskim, wprawia k-32312
M. H. NEUMARK,
DENTYSTA,
dawniej w domu Roeslera, ostatnio Nowy-Swiat Nr 2, obecnie zaś **Tomackie 9, dom p. Bernsteina.**

Potrzebny Wspólnik
z kapitałem 15,000 do 20,000 rs. do interesu przedsiębiorczego, pewnego. — Wiadomość lub oferty w Biurze Stawiskiego, ul. Miodowa № 12, codziennie. 32266k

FABRYKA
Bryczek i Wozów
J. Szczepanowskiego i S-ki
w m. Szydłowcu, gub. Radomskiej
Administracja w Warszawie,
przy ulicy Erywańskiej № 8.
Cenniki ilustrowane na żądanie bezpłatnie. 25671k

Jest do wynajęcia zaraz lub od Nowego Roku
SKLEP
zarożny z dwoma pokojami, kuchnią i piwnicą, przy rogatkach Powązkowskich. Sklep ten na Cukiernię lub inny Zakład z korzyścią obrócony być może, jako w miejscowości leżącej bardzo przez publiczność uczęszczanej. — Wiadomość Bielańska № 17, mieszkania № 3, 1-sze piętro, od godziny 3 do 5 po południu. 32291k

Jedyny specjalny Skład
Koronek ruskich

w Warszawie,
ulica Mazowiecka № 3, drugie piętro.
Odbiera co tydzień świeże transporty koronek ręcznych, wykonywanych według deseni francuskich.

Chustki crème i czarne. 27057k
Krawaty, farszony zjedwabiu francuskiego.
Obszycia do chusteczek balowych.
Zarzutki na meble.
Szerokie i grube na potrzeby kościelne.
Do sukien, bielizny i mebli.

Tamże Herbata firmy Salakowa, jedyna w Warszawie, posiadająca ogromne składy w Moskwie i Petersburgu.

Do wynajęcia
od 1 Stycznia 1892 r.

Dom składający się z 6 pokoi, 2 kuchni, z 2-ma wejściami, oraz ogród z domkiem dla ogrodnika, położone przy ul. Marszałkowskiej № 7. — **Dom lub ogród mogą być osobno wynajęte.** — Wiadomość przy ulicy Grzybowskiej № 13, mieszkania № 5. 32213k

Do sprzedania na bardzo korzystnych warunkach

Dwa folwarki

razem pięćdziesiąt kilka włók rozległości liczące (w tem lasu włók trzynastcie, w najlepszej glebie i stronie gubernji Kaliskiej, niedaleko kolei, nad szosą i rzeką, w bliskości fabryk i miast położone. Połowa tylko szacunku wymagana, reszta na umiarkowany procent i drugie terminu pozostawia się. — Blizsza wiadomość: ul. Hr. Kotzebue № 3, mieszkania № 10 do godz. 11 rano. 32228k

Wozy do ciężarów.

Do sprzedania 4 wozy mocno zbudowane, do wożenia ciężarów. — Wiadomość: Przejazd № 32330

SKLEP

do odstąpienia z Szafami. — Wiadomość w sklepie Obuwia, przy ulicy Trębackiej № 7.

POSSESJA

przez publiczną licytację do sprzedania, w okolicy z korzystną bardzo przyszłością № 5098 (22), blisko ulicy Marszałkowskiej, przy Przyokopowej, druga brama od rogu Mokotowskiej i Przyokopowej. Rozległość 5851 łokci kwadratowych, z oficynami murowaną i drewnianą, z ogrodem owocowym, oraz wozowniami i stajniami. Woda wyjątkowej dobroci. Zabrukowanie komunikacji z ulicą Marszałkowską nastąpi z wiosną 1892 r. i kamienie w tym celu są już w większej części przysposobione. Niedaleko powyższej posesji, bo na przecięciu ulicy Marszałkowskiej z Mokotowską, otwartym zostanie targ, a część ulicy Przyokopowej, przy której też posesja się mieści, otrzyma nową nazwę. Długi hipoteczny wynosi rs. 3,500. Licytacja mająca się rozpocząć od sumy rs. 5,307 kop. 60, odbędzie się dnia 10 Stycznia 1892 roku o godz. 10 zrana w Sali posiedzeń IV Wydziału Sądu Okręgowego Warszawskiego. — Blizszych informacji platwiających warunki kupna, udzieli popierający sprzedaż, którego adres na miejscu wskazanym zostanie. 32631k

OSTRZEŻENIE.

Niniejszem podaje do wiadomości Szanownej Publiczności, że **Jan Józefski**, który dotychczas w moim interesie pracował jako podróźniak z posady zajmowanej uwolniony został, a zatem udzielona Mu przeze mnie pełnomocność obecnie **żadnej wartości nie ma.** — **G. Neidinger**, Jeneralny Agent Kompanii „Singer”. 32635k

Rs. 25 nagrody.

W dniu 24 b. m. wybiegi z domu № 381a, ulica Namiestnikowska na Pradze, szezeniak czarnej rasy Neufundlandzkiej, 5-cio miesięczny wabiący się „Muc”, kto go odprowadzi otrzyma powyższą nagrodę. 32667k



Stemple kauczukowe

służące do przygotowywania wszelkich blankietów, tak dla biur rządowych jak i dla osób prywatnych, na bilety wizytowe z rozmaitemi napisami i z monogramami do znaczenia bielizny, do cechowania worków, wyrobów fabrycznych i t. p. oraz jako nowość

Stemple kauczukowe kieszonkowe i brelikowe

poleca 28987k
Kantor Agenturowy
BERNARDA BERSOHN,
w WARSZAWIE, Nowy-Swiat № 67.

Świętokrzyszka Nr 10,
1-e piętro, 4-ty dom od Nowego-Swiatu.

L. Ratyńskiej
Pracownia Sukien

przyjmuje do roboty **Suknie, Szuby, Okrycia, Dolmany, Ubrania dzieciinne** i t. p. roboty — wykonując starannie i gustownie, według najświeższych żurnali paryżskich, po cenach nader umiarkowanych. Również przyjmują się **Suknie i Okrycia do krajania i zupełnego dopasowania** według figury. Tamże zapisywać się można na

NAUKĘ KROJU I SZYCIA.

wykładanej najlepszym systemem paryżskim, chcąc zaś aby uczennica pojęcia nie tylko teoretycznie, lecz praktycznie zasady kroju uznała za najlepsze objaśniać to na materiale, a zarażem wprawiać się można w szycie — co czyni naukę doskonałą, a bez tego niekompletną. — Przy pracowni istnieje

Zakład form bibulkowych

paryżskich, dla Dam i Dzieci, za pomocą których każda z Dam może wykończyć wszystkie ubiory i stroje, choćby najwykwintalsze.
Panienci i Panie z prowincji przybyłe znajdują stałe pomieszczenie na dogodnych warunkach. k31482

Świętokrzyszka № 10.

WYŁĄCZNA FABRYKA PIANIN
Jana Dütza.

Elektoralna Nr 20,
Poleca Szanownej Publiczności piękny wybór Pianin o 7 oktawach, które sprzedaje po cenach najprzystępniejszych. Także jest fortepian prawie zupełnie nowy, o 7 oktawach, pierwszorządnej fabryki krajowej, za rs. 375, jakoteż przyjmuje wszelkie reperacje i strojenie. k-31419

STOLARZ MODELOWY

może mieć stałe zajęcie w fabryce maszyn i lejarni żelaza M. S. Sarna, w Płocku, pod korzystnymi warunkami. — Oferty nadesłać można do tejże fabryki. 32521k

Wyrób i sprzedaż niżej wymienionego środka, jako niezawierającego w swym składzie związków szkodliwych, dozwolone zostało na zasadzie ogólnych praw handlu. 32522k

APTEKA
Wendy i Wiorogórskiego,
47. Krakowskie-Przedmieście 47.

Środek przeciwko Katarowi.

KORYZARYNA.

Cena pudełka kop. 30.
Sprzedają we wszystkich aptekach kraju.

Korzystny Interes

za rs. 30, z powodu słabości zdrowia, jest do odstąpienia. — Wiadomość: Świętokrzyszka № 18, mieszkania 16. 32524k

Koleje żelazne

Ochod. Przych. godziny i minuty

Warsz.-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — r.	9 50 w.
Osobowy 3 klasy	11 10 r.	5 55 w.
Osobowy 3 klasy (do Piotrk.)	5 35 w.	10 10 r.
<i>Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.</i>		
Kurjerski 2 klasy	9 — w.	7 — r.
Roboczy: poniedz. środ. piąt. wtork. czwart. sobot.	8 30 r.	8 05 w.
Warsz.-Bydgoska:		
Osobowy 3 klasy	6 50 r.	10 30 w.
Kurjerski 2 klasy	2 35 p.	2 45 p.
Roboczy: poniedz. środ. piąt. wtork. czwart. sobot.	8 30 r.	8 05 w.
Warsz.-Terespolska:		
Pocztowy 3 klasy	11 20 r.	7 11 w.
Kurjerski 2 klasy	3 50 p.	1 37 p.
Osobowo-towarowy	7 12 w.	7 34 r.
Warsz.-Petersburska:		
Osobowy 2 klasy	9 30 r.	7 33 w.
Osobowy 3 klasy	6 43 w.	3 53 r.
Pocztowy 3 klasy	11 20 w.	10 20 r.
Nadwiśl. do Mławy:		
Pasażerski	9 20 r.	8 24 w.
Pocztowy	6 07 w.	10 43 r.
Nadwiśl. do Kowla:		
Pocztowy	1 50 p.	2 17 p.
Pasażerski	9 14 w.	8 15 r.
Obwodowa:		
Z dworca wiedeńskiego ...	1 10 p.	11 20 r.

Lokomobila

o sile 10 koni z renomowanej fabryki angielskiej Marshall Sohns, najnowszego systemu, 10 miesięcy tylko używana z powodu zmiany na maszynę stała do sprzedania. — Wiadomość: Piękna № 24, gdzie jest w znaku

W Ambulatorjum

Warszawskiego Szpitala dla dzieci,

przy ulicy Aleksandrji pod № 19-23 2768ac, udzielają porady lekarskiej chorym dzieciom z miasta, od godziny 10 zrana do 12 w południe codziennie:

W chorobach wewnętrznych:
Dr. Med. Antoni Sikorski, naczelny lekarz,
Dr. Med. Leon Dudrewicz,
Dr. Med. Aleksander Bięgański,
Dr. Med. Alfons Malinowski.
W chorobach ocznych:
Dr. Med. Stanisław Kosmiński.
W chorobach chirurgicznych:
Dr. Med. Józef Pospke. 31441k

M a m k i

wiejskie, z młodej pokarmami, jedna mówi po niemiecku, są u Akuszerki Brzozowskiej, Ulica Wielka № 13 domu. 32502

Do wynajęcia

Dwa Pokoje

z komfortem umeblowane, z usługą i opałem, wspólnym przedpokojem, od frontu, na 1-m piętrze. — Mariensztadt № 13, miesz. 7. 32478

Z powodu wyjazdu, jest do sprzedania
Kompletne Umeblowanie

z 3 pokoi, za bardzo przystępną cenę. — Wiadomość: ulica Koszyki, między Marszałkowską a Mokotowską, domu № 19, mieszkania № 3. 32458k

Za rs. 150

do sprzedania, lub wynajęcia Fortepian. — Tamże dowiedzieć się można o Urzędniku, poszukującym zajęcia Rządu domu, za mieszkanie z 2-eh pokoi. — Nowy-Swiat № 53, mieszkania 12. 32517k

Z powodu wyjazdu jest do odstąpienia

Interes Korzystny,

z małym kapitałem, pod warunkami korzystnymi. — Wiadomość na miejscu, przy rogu ulicy Hożej № 34a, i Leopoldyny № 11, u Gospodarza domu. 32485k

Prośba Matki.

W dniu 17-m Sierpnia r. b. zaginął mi chłopezyk, lat 12, niemowa, który opuściłszy Warszawę, zabrał się furmanką z Grzybowa, chcąc udać się do mnie do Zawichostu, i jak słyszałam, pozostawiony został podobno za Grójcem w Sielcach. Mimo wszelkich dopytywań, nie o nim dotąd nie wiem — i dla tego upraszam niniejszem każdego, kto by mógł jakąś dać o nim wiadomość, by mi, jako zrozpaczonej Matce, przyszedł z pomocą, dając znać do Kantoru Kurjera Warszawskiego. — Chłopezyk miał na sobie palto i czapkę z daszkiem, i był boso. — **Teofila Olszówka.** 32482

Osoba Młoda,

obznajmiona z domowym gospodarstwem, życzy przyjąć miejsce do zarządu domem. — Wiadomość № 8, róg Przyrybku i Samborskiej, mieszkania № 17. 32459

Serwety Damastowe,
białe i kolorowe,
do złudzenia imitujące białą, różnej
wielkości i tenze sam materiał na łok-
cie, polecają 31351b
w wielkim wyborze
F. Wierzbicki i S-ka
róg Wierzbowej i Trębackiej.

PLACE.
Za rogatką Belwederką są do sprzedania
place rozmaitej wielkości, na łokcie. — Wia-
domość w handlu **Win S. Strybel**, ulica
Graniczna Nr 14. p31235

BIELIZNA
damska i męska przyjmuje się do roboty,
a także znaczenie, po umiarkowanych ce-
nach. Wyprawy wszelkie najstarannie wyko-
nane. — **Marszałkowska Nr 37, m. 7.** p31300

Futro Szuba
do sprzedania Dublony czarne, ciemnem szar-
czkowem suknem kryte, na dobry wzrost,
nowe, za rs. 30. — **Ulica Chmielna, róg So-
snowej, Nr 62, mieszkania Nr 15, dom p. Ostrow-
skiego.** 31262 b

FORTEPIAN
mało używany, fabr. Kralla
do sprzedania, za rs. 280;
drugi jest do wynajęcia, za
rs. 2 miesięcznie. — **Ulica
Hoza Nr 11, mieszkania 22.** 30778 b

Po cenach niższych!
Wydane nakładem i drukiem księgarń
pod firmą:

Józefa Zawadzkiego
W WILNIE,
najpopularniejsze z dzieł 30089
Józefa Kremiera.

Podróż do Włoch, 6 tomów in 8-o, wy-
danie ozdobne, z licznymi drzeworyta-
mi, zamiast rs. 13 kop. 50, rs. 6.
Listy z Krakowa, 3 tomy na welinie, za-
miast rs. 5 kop. 40, rs. 2 kop. 50.
Nabywający oba dzieła razem otrzymają
je za rs. 8, a nadto jako premjum poemat
litewski **Kraszewskiego Witoldowe Boje.**

Zakład Naukowy Żeński
Heleny Biełozierskiej.
Wspólna Nr 34b,
drugi dom od rogu Marszałkowskiej.
Zawiadaniom osoby interesowane iż przy-
mują uczennice przychodnie i pensjonarki.
Konwersacja w języku francuskim i niemie-
ckim jest zapewniona, jak nie mniej osobne
lekcje tychże języków i muzyki; przysposo-
biam również do gimnazjum. 24908 b

Kurtki skórzane
na barankach i flaneli
polecają 31352b
w wielkim wyborze
F. WIERZBICKI i S-ka
róg Wierzbowej i Trębackiej.

Z powodu wyjazdu sprzedają jedną z naj-
lepszych
Posesyi,
w środku powiatowego miasta, niedaleko
Warszawy, z obszernym fruktowo-warzy-
wnym ogrodem, ocenioną przez biegłych
na 4.500 rs., za 3.000 rs. Do tej posesyi
dodają meble wartości 500 rs., magiel 6 rs.,
sieczkarnia 26 rs. i Krowa 75 rs. — Wia-
domość u p. Rządey hotelu Saskiego, bez po-
średnictwa osób trzecich. p31951

U Akuszerki!!
Osoby żyjące odbyć słabosć — przyjeżdżne
i tutejsze, znajdują troskliwą opiekę. — **Róg
Chmielnej i Brackiej Nr 19, od Brackiej sien-
i od Chmielnej brama.** p29996

NA GWIAZDKĘ.
Wincentego Trybalskiego.
Ruchome Kolorowe Abecadło,
natwierające i urozmaicające naukę czytania
i poznawania liter, mogące też służyć za
bardzo pożyteczną i przyjemną rozrywkę dla
dzieci nieco już starszych. — Cena w ozdo-
bnem pudełku z objaśnieniem. rs. 1 k. 50
Tęgoz autora

ELEMENTARZ
wypod tytułem:
STOPNIOWANA DROGA DO KSIĄŻKI,
czyli ułatwiony sposób nauki czytania, pisa-
nia, rysunku i pisowni, z 45 drzeworytami
w tekście, wzorkami kalligraficznymi i ry-
sunkowymi (około 200 figurek w siatce kwa-
dratowej), oraz ze szczegółowym objaśnie-
niem dla uczących.
Cena egzempl. karton. rs. 1.
Do nabycia w znaczniejszych księgarniach
miejscowych i na prowincji. — Skład Główny
w księgarni **Gebethnera i Wolffa** 30193 b

NIEMIECKIEGO
języka udziela w konwersacji **Nauczyciel**
i **Autor** najnowszej metody, z wykładem
polskim, ruskim, francuskim i angielskim. —
Chmielna Nr 6 (wprost Bellevue). p30138

Koldry gotowe
od Rs. 5 kop. 90. Wata z własnej fabryki.
Przyjmują się Koldry do szycia. — **Podwal
Nr 7.** **R. Koecher.**
p32031

Zakład kupna i wyprzedaży
B. Korpaczewskiego, Trębacka 4.
Kupno, zamiana, wyprzedaż wszel-
kiego rodzaju, mało używane i nowe rzeczy,
służące do ubrania, umebliowania: na-
czynia, sprzęty i ozdoby domowe **niemieckie**
przedmioty starożytne, mające znaczenie
historyczne lub sztuki. 19567 b

PLAC
pod budowę domu, przy placu Trzech
Krzyży, w najkorzystniejszym punkcie,
jest do sprzedania. — Wiedomośc u
W-go Potawskiego, adwokata przy-
sięgłego, przy ul. Krakowskiej-Przed-
mieście Nr 28. Pośrednictwo się wydaje.

Pozostawiono do sprzedania
Algierkę
z wyborowych szopów, z odnową z amerykań-
skich elków i **Palto** fonaty, z kolumnami
bobrowym, u **Kusnierza P. Himmela**. — **Kra-
kowskie-Przedmieście Nr 38, w domu W-go
Podgórskiego.** p31706

Pokój
z osobnym wejściem, jest do wynajęcia od
1 Stycznia; może być z opalem, meblami i
usługą, lub bez takowych. — **Ulica Obozna
Nr 2, stróż miejscowy wskaze.** 31592

2-CH UCZNIÓW.
Do jednego z większych Zakładów Zegar-
mistrzowskich, potrzeba 2-CH Uczniów, dobrej
konduity, w wieku od lat 14 do 16. — Wia-
domość: **Krakowskie-Przedmieście Nr 9,
w Składzie Zegarków.** 32082b

Uprasza się Osoby
mające jaką wiadomość o pieniądzech, lub
dokumentach pozostawionych przez s. p. An-
toniego Młodzianowskiego, ażeby wiadomość
tę zakomunikowały **Witoldowi Dawidowskiemu**,
mieszkającemu w Warszawie przy ulicy
Krakowskie-Przedmieście Nr 421. p32086

KOCZ
z fordekiem, mało używany
**FAETONY, WOLANTY, AMERY-
KANY I BRYCZKI, SANEK** kilkanaście,
na prowincję i na miasto, pojedynki i paro-
konne. **Ogrodnia Nr 3, drugi dom od Solnej.**

DOM
w szacunku Rs. 31.000, przy pierwszorzędnej
ulicy w Warszawie (przed domem kolejowicze),
do sprzedania bez pośrednictwa osób trze-
cich. — Wiedom.: **Bielanka Nr 19, miesz. 12.**

Do sprzedania:
2 garnitury tunkowe, damskie, najświeższe-
go fasonu za rs. 17 i 32, szopowy rs. 6,
luksowy rs. 5, nurkowy mały rs. 13, cza-
peczka aksamiitna tunkami okładana rs. 6,
algierka męska tunkowa rs. 28, paito rs. 10,
dwa fraki po rs. 7, wszystko na niżli wzrost.
**Kozia Nr 42 vis-à-vis Miodowej, w dystry-
bucji.** p32053

DO SKŁADU p-6969
STANISŁAWA BAUMANN
przy ulicy Elektoalnej Nr 5
naprzeciw Banku
nadszedł świeży transport:
CEMENTU
PORTLAND ANGIELSKIEGO,
Robinsa et Comp. w Londynie,
oraz inne marki Cementu angielskiego.
Cegły i Gliny ogniotrwałej,
Węgla kowalskich angielskich,
Tektury smołowcowej,
Rur glazurowych i dren.

Bardzo tanio!
Pokój do wynajęcia przy rodzinie, z mebla-
mi, opalem i usługą, może być z herbata. —
Nowolipie Nr 36, miesz. 19. p31166

Do wynajęcia
różne Warsztaty
duże i mniejsze, oraz dwa Pokoje. Przedpo-
kój, Kuchnia i dwie Sutoryny od frontu, wy-
sokie i widne. — **Sienka Nr 6a, 1-szy dom od
parkanu ulicy Żelaznej.** p30594

b. Student Uniwersytetu,
fakultetu historyczno-filologicznego, przygo-
towanie młodych ludzi do egzaminów dojrza-
łości, oraz udziela lekcje języków staroży-
tnych i korepetycje w zakresie nauk gimna-
zyalnych. — Osoby interesowane racza zosta-
wić swój adres lub zgłosić się na ulicę Mo-
kotowska Nr 6, dom Księcia Lubomirskiego,
mieszkania Nr 3, na 1-szem piętrze, codzien-
nie od godziny 12 do 1 po południu, lub od
7 do 8 wieczorem. 32284b

Na nadchodzące Święta najlepsze
i najtańsze źródło, znane ze swojej
Taniości!!!

Magazyn Ubiorów Męzkich
A. Bejnarowicz,
ulica **TRĘBACKA Nr 7,**
zaopatrzylem w znaczny wybór garderoby
gotowej i Spodni tanio. — Z czem polecam się
Szanownej Publiczności 32423b
A. BEJNAROWICZ.

Graniczna Nr 6.
Potrzebna jest Osoba, kompletnie uzdol-
niona w krawiecczym, krajca sposobem
paryżkim, od Nowego-Roku. — Tamże jest wy-
przedaż sukienek dzieciennych, z najlepszego
materiału, po cenach niższej kosztu. p32408

!!! Bardzo tanio !!!
do sprzedania Meble, po-
zostaje z magazynu przy
ulicy Siennej Nr 4a, szosty
dom od Marszałkowskiej, na
prawo: **garnitury orzechowe** rzeźbione, po-
kryte rypsem welnianym i jedwabnym, gar-
nitur angielski i francuski, cały kryty juty
z dobrem wyszlaniem, od rs. 75, stoły z bla-
tami obiadowe, od rs. 14, kredensa orzech-
owe, od rs. 35, umywalki, toalety, szafy,
biurka męskie i damskie i t. d. Szanowna
Publiczność na miejscu przekonać się raczy.
!!! Bardzo tanio !!! p32430

Dla osoby moralnego prowadzenia, pici
żeńskie, jest do wynajęcia za rs. 15
ładny Pokój p32360
z meblami i opalem. — Wiedomośc: **Krakow-
skie-Przedm. Nr 7, miesz. 33, 2-gie piętro.**
Do wynajęcia zaraz lub od 1-go Stycznia
1882 r. przy ulicy Pięknej Nr 21, wprost
Gimnazjum V-go,

Różne lokale
z wszelkimi wygodami, ceny bardzo niskie.
Wiedomośc na miejscu. p-32371
Są do sprzedania
4 Krowy po ocieleniu,
wyborowe, z mlekiem i 2 stogi Siana wy-
borowego. — Wiedomośc w aptece, osada
Piaszeczno. p32401

Do Składu Dywanów.
Nalewki Nr 9, wprost Świętojerskiej, nadszedł
znaczny transport Dywanów angielskich
w różnych wielkościach, oraz Chodników
Kolden, Serwet i t. p., także Dywanów
łokowych i różnych Dywanów na łokcie, oraz
wyróbów kokosowych, które sprzedają się bar-
dzo tanio!!! — **PP. Kupcom odstępnie się zaofero-
wy rabat!!!** 32384b

MEŁODY CZŁOWIEK
obarczony rodziną, zdolny do pracy, posie-
dający dobre świadectwa i rekomendacje
poszukuje miejsca inkasenta, magazyniera
dozorczy i t. p., w razie potrzeby może dać
poręczenie. — Oferę proszę składać pod ad-
resem **A. S. L. w Kantorze tegoż pisma.** 32417

Do dzieł potrzebna jest
BONA NIEMKA.
znająca się na krawiecczym i kuciel-
Wiedomośc: **Hoza Nr 11, miesz. 3.** p32380

Do Apteki
J. Boczkowskiego
w Włocławku, potrzebny jest **UCZEŃ.**
Informacja listowna. p32417

APTEKA
w mieście gubernjalnem, z obrotem rocznym
9.500 rs., jest do sprzedania. — Wiedomośc
w Składzie Materiałów Aptecznych **E. Krup-
skiego, Nowy-Swiat Nr 51.** p32405

Na Bawarję
lub **Sklopik** do wynajęcia 4 Pokoje
z kuchnią. — **Ulica Dzika Nr 37, wiadomośc
u Właściciela.** 32468b

Przy Warsztacie Stolarskim, przy ulicy
Wilejskiej Nr 12, są bardzo tanio do odstąpienia
Meble używane
i nowe: **Garnitur wielki salony**, wykwint-
nej roboty; **Garnitur orzechowy**, zwanym
Kredens jesionowy pod orzech; **Stół jadal-
ny** 18 osób; **Szeslong**; 2 **Szafki nocne**; 6 **Kra-
seł gitych**; 2 **Szafy orzechowe**; **Stół mę-
sowy** z 7 szufladami, wykwintnej roboty;
Stół duży lipowy, kuchenny, zdający do
stauracji. 32451b

Fillon Robin Marie.
Bona Francuzka, pozostająca u mnie w
wiązku, 15 Grudnia wydalila się z me-
domu i niewiadomo gdzie się prze-
cnie znajduje. Zastrzegam więc, że paspo-
rt i postala jej pensja będą złożone w wy-
daniu dla postapienia wedlug prawa.
Dla kawalera, zaraz lub od Stycznia
2 POKOJE
na 1-m piętrze i wspólna kuchnia, opale-
suche, cisza ogrodu, bliskość Krak-
wskie-Przedmieście, za pół ceny. — **Marsz-
alska Nr 2, nad kapielami Kurta, miesz. 3,**
z rana do 9, wieczorem od 6-tej. 32313b

Mieszkanie
do wynajęcia, składające się z dwóch Poko-
w, z kuchnią, oraz do sprzedania **Meble** or-
zechowe w dobrym stanie i różne sprzęty
mowe. — Wiedomośc: **ulica Krucza
w oficynie, na dole, mod. 3** 32311b

Całe Umebliowanie
z 6-ciu pokoi, składające się z **Mebli or-
zechowych**, gustownych i na urząd mę-
sowy, oraz **Dywanów, Lampy, Trum-
petersburskie** i t. p., do sprzedania w
całości lub częściowo, za nader przystęp-
ną cenę. — Wiedomośc od 10 rano do
wieczór, **ulica róg Marszałkowskiej Nr 30,**
i od **Chmielnej Nr 27, naprzeciw bramy**
pierwsze piętro, mieszkania Nr 30. p32310

Nadzwyczaj tanio
**Kareta, Powóz, Sanki i jedna para Ros-
uprząży, wszystko w bardzo dobrym stanie**
za rs. 600. — Wiedomośc: **ulicy Elektoalnej
Nr 45 lit. A, mieszkania Nr 7, od godziny
do 6 po południu.** 32292b

Nieszczęśliwa Wdowa,
obarczona kilkorgiem dzieci, prosi **litos-
wych serc** o wzięcie 8-letniej **Dziewczynki**
na opiekę, mającej dobre początki 4-let-
zyków. — **Karmielicka Nr 5, wiadomośc w Skł-
pie galanterji.** 32344b

Człowiek
w średnim wieku, kawaler, poszukuje miej-
sca oficjalisty, do jakiej Fabryki, ma-
Składu, zna się dobrze na gorzelni, może
przyjąć obowiązki pomocnika, w razie
trzeba może złożyć mała kaucję. — Wia-
domość u **Rządey hotelu Stawiańskiego, Nr 11**
Podwal. p32490

NA CZASIE!

Chcąc odciągnąć interes swój li tylko na materiałach jedwabnych w różnych rodzajach i kolorach, jakoteż na koronkach od najdroższych, przy niektórych innych jeszcze artykułach mody i celem umocnienia sobie ciągłego utrzymania wielkiego wyboru w tych specjalnych artykułach, postanowiłem

WYPRZEDAĆ SIĘ ZUPEŁNIE z **MATERIAŁÓW WĘJNIAŃCZYCH I BAWELNIAŃCZYCH**, tak czarnych, jak i kolorowych, których posiadam znaczny zapas w największych ilościach, doznając Szanownej Publiczności o tej **RZECZYWISTEJ WYPRZEDAŻY** spodziewam się, że takowa raczy skorzystać z tej dobrej okazji zwłaszcza na nadchodzącą **Gwiazdkę**.

Nadmieniam przytem, że Magazyn egzystuje dopiero od 9 miesięcy, a zatem towary są świeże i modne.

CENY NIŻEJ KOSZTU.

Z. KORBAŁ,
MAGAZYN BŁAWATNY,
NIECAŁA Nr 1, róg WIERZBOWEJ.

TRAN LEKARSKI

tegoroczny, żółty, oraz biały parowy, prawdziwy Lofedzki,
ma zaszczyt polecić

SKŁAD MATERIAŁÓW APTECZNYCH

J. MROZOWSKIEGO

Ulica Miodowa Nr. 6 nowy.

25667

Do Głównego Składu Kawioru

J. F. Matochina.

przy ulicy Senatorskiej, w domu W-go Bujno Nr 2, wprost Dobrycza.

Nadszedł świeży transport **KAWIORU** świeżego Astrachańskiego, gruboziarnistego, zupełnie mało solonego, oraz znaczny transport **Sielaw** wędzonych, które codziennie świeżo wędzone we własnej wędzarni, tudzież **Zosia** wędzonego, **Siongi** mało solonej, **Sigów** i **Węgorzy** wędzonych, **Minogów** Narwskich, **Kilek** rewelskich, **Serów** w różnych gatunkach, **Siodzi** pocatowych, **Serdeli** w soli, **Sardynek** różnych firm, **Konserw** rybnych z rozmaitych ryb, **Wiziny** mało słonej, różne **gastronomiczne towary** i **Winogrona** Krymskie słodkie po 30 kop. 16.

Z czem polecam się Szanownej Publiczności **J. F. MATOCZIN.**

WINIARNIA KRAKOWSKA.

SKŁAD TOWARÓW KOŁONJALNYCH I DELIKATESÓW

J. KORNECKIEGO.

Nowy-Swiat Nr 40.

poleca na Święta!!!

swoją dobrze zaopatrzoną piwnicę, w czyste zdrowe wystawia **Wina Węgierskie**, które swoją dobrocią potrafiły uzyskać tak szerokie uznanie. — **Porter angielski** odleżały.

31744

Bakalie świeże wyborowe.

Przy składzie **Win RESTAU,**
RACJA z osobnymi gabinetami.

Istniejący od r. 1849 w Częstochowie

SKŁAD
Towarów Galanteryjnych, Obrazów i Książek do nabożeństwa

JANA POZNAŃSKIEGO,

przeniesiony został od 15-go Lipca r. b. do

32190

WARSZAWY,

na ulicę Świętojerską Nr 26, 1-sze piętro.

Najpraktyczniejsze Maszyny do Pończoch i Trykotaży. — Wyroby z tych jedynie maszyn odznaczone Medalami w kraju i zagranicą. — Skład daje stałą robotę, zarobek od rs. 1 k. 20 dziennie, dokładna nauka, gwarancja. Atelier reperacji maszyn. Królewska 23, 1-e piętro.

Ostrzeżenie. Niektórzy handlujący maszynami naśladowują formę tego ogłoszenia, które od lat kilkunastu tylko od tego składu wychodzi — celem wprowadzenia w błąd publiczności, zalecając w nich maszyny dziś zagranicą zamiechane, mimo Amerykańskich reklam. — Takie naśladowanie ogłoszeń z rozmysłem usprawiedliwia jedynie przysłówie, „że tonący brzytwę się chwycił”, tem więcej, gdy już toneli na szkodę drugich.

Corsety paryżkie fiszbinowe na 3 i 5 rs. — **Halki czarne, sukienn i filcowe.** — **Kamasze angielskie kortowe męskie,** bardzo praktycznego nowego fasonu. — **Chustki czyste płócienne z kolor. szlakiem 3 rs. e tuzin.** **Polski Skład,** ulica Hr. Berka Nr 11.

27830

Chmielna Nr 25, 3-cia brama od ulicy Marszałkowskiej.

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

pod firmą

W. PIECHOWSKIEGO,

Fot. Tow. Zach. Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem.

Zawiadamia: że dla osób prywatnych niezamownych fotografie zdejmuje **TUZIN ZA Rs. 1.** — Fotografuje w okamgnieniu w ruchach, specjalnie dla artystów. — Podejmuje się dla pp. Fabrykantów różnych rzemiosł anonów z objaśnieniami drukowanymi, oraz wszelkich prac po za zakładem.

Tamże jest do nabycia **12 różnych albumów z lepszych obrazów i rzeźb polskich artystów zbiorn 144 sztuk,** kompletowane i układane przez samego W. Piechowskiego, jako zaczątek **Roczników Sztuk plastycznych polskich.** — Zbiór portretów ludzi zasłużonych.

31183

SKŁAD

TOWARÓW GALANTERYJNYCH
JANA POZNANSKIEGO,

przy ulicy Świętojerskiej Nr 26.

Otrzymał wielki transport **Łańcuszków** do zegarków pozłacanych i niklowych w 50-ciu gatunkach, po cenach bardzo przystępnych.

Najlepsze

BAKALJE

w Handlu

32248

L. KRUPSKIEGO,

przy Placu S-go Aleksandra Nr 3.

Bednarska Nr 16,

4-ty dom od Krakowskiego-Przedmieścia, zaraz do najęcia **2 Pokoje,** z opałem i meblami, lub bez.

32549

DAWID SZULTZ,

32210

Artysta muzyczny przyjmuje zamówienia na **Wesela, Bale i Wieczory,** jak w Warszawie takina prowincji z orkiestrą lub z fortepianem. **Pańska Nr 1, w podwórzu, mieszkania 6.**

Stary Miód Kowieński

biały i czerwony w szampankach poleca **Handel Win**

L. KRUPSKIEGO,

przy Placu S-go Aleksandra Nr 3.

Złote Rybki

oraz **Aquarium** rozmaitych w ości, nadeszły w znacznym wyborze i są do sprzedania po cenie umiarkowanej. u **Sofokli Christop.** — Ulica Długa Nr 6, domu, mieszkania Nr 6.

32557

Ważna Wiadomość.

W d. 17 (29) Grudnia przy ulicy Pawiej Nr 10, u właściciela domu odbywać się będzie **publiczna licytacja** o godzinie 10 rano, na sprzedaż mebli, garderoby, srebra i kosztowności.

32601

Rs. 1,700.

Potrzebna jest **Suma** na miesiąc 8, gwarancja hipoteczna jak najlepsza. — Wiadomość: **Leszno Nr 18, mieszkania Nr 16,** zrana do godziny 11-tej.

32617

Z powodu interesów rodzinnych jest do odstąpienia od kilkunastu lat egzystująca

Flaczarnia, wraz z utensyliami, zaraz lub od Nowego Roku. — Wiadomość na miejscu, ulica **Furmańska Nr 2.**

32621

DARMO

dzierżawa **Goźelni** na lat 6.

W powiecie Hrubieszowskim, 26 wiorst od stacji kolei Nadwiślańskiej **Chełm,** znajduje się masiv murowana piętrowa goźelnia z 2-ma wolowniami na sto woiów. Aparat z Kottlem parowym starego systemu, ale masiv miedziany, potrzebuje kapitału do stosownego urządzenia. Kartofli można mieć na goźelni do 10,000 korey.

W tymże samym oparkanionym terytorjum znajduje się **Pałac** piętrowy z **Oratoryjną,** na zakład przemysłowy: Olearnię, Młyn parowy, **Mazkę** kartoflaną.

Wszystkie te budynki razem z ogrodem owocowym angielskim i dodaniem 15 morgów ogrodowej ziemi, położone w czarującej miejscowości, mogą być odprzedane na mieszkanie osobie lub familii potrzebującej odpoczynku w spokojnym ustroniu. — Bliższa wiadomość: róg **Marszałkowskiej i Rysiej Nr 56,** mieszkania 7, rano do godz. 11-tej, a po południu od 3-ciej do 5-tej.

32530

POKÓJ

z meblami, jest do wynajęcia, przy ulicy **Elektoralnej Nr 18, mieszkania 6.**

32579

Przy Alei Jerozolimskiej (róg Żelaznej) sęd Nr 87, w domu zamieszkałym od sw. Japa od

Tanie Mieszkania

do wynajęcia: po 2 Pokoje, przedpokój, pa-saż i kuchnia ze zlewem, w cenie 10 rs. miesięcznie; pojedyncze Pokoje 5 rs. miesięcznie. Woda na miejscu dobra.

30430

Sklep Mydlarski

z towarem i urządzeniem, jest do sprzedania. — **Nowomiejska Nr 12.** Tamże jest **Osoba** w pewnym wieku życząca pielęgnować chore osoby.

31844

Prośba o pracę!

Możemy w sile wieku, przybyli z zagranicy, z wykształceniem naukowym, władający językami polskim, niemieckim i rosyjskim, w mowie i piśmie, obznajmiony z buchalterją, biegły w rachunkowości, z szybkim, kształtnym i czytelnym piśmem, mogący się wykazać świadectwami i rekomendacją, z szczerą chęcią do pracy, a w nadzwyczaj przykrem położeniu materialnem, proszą o dobrodziejstwo dania mu jakiegokolwiek bądź pracy, w Warszawie, na prowincji, w Królestwie, lub Cesarstwie. — Laskawych dobroczyńców, chcących mu dać pracę, proszą o przesłanie adresów pod lit. **M. M. O.,** do Kantoru Kurjera Warszawskiego. 325590

Jest do odstąpienia zaraz

Skład Wędlin.

Wiadomość: **Marszałkowska Nr 21a.**

32377

MAMKA

młoda, ze świeżym pokarmem, bez długiego jest u Akuszerki, przy ulicy Widok 14.

Od Nowego-Roku przyjmują się

Uczniowie

gimnazjum i progimnazjum na mieszkanie z korepetycją i bez takowej, na bardzo wygodnych warunkach. — Tamże można mieć lekcje przygotowawcze na ochotnika do wojska i Junkierskiej Szkoły. — Żelazna 33, mieszkania 12, obok 2-go progimnazjum.

Pokój

do wynajęcia widny i suchy, w każdym czasie. — Alea Jerozolimska 23, mieszkania 8.

Mieszkanie

w pałacyku na ulicy Złotej 17, złożone z 6 pokoi z przedpokojem, kuchni w suterenach i pokoju dla służby, z widokiem na ładny ogródek kwiatowy, do najęcia w każdym czasie za rs. 800 rocznie. — Wiadomość u stróża. — Tamże stajnia i wozownia. p32610

Ostrzegam niniejszem,

z żadnych weksli lub rewersów nie podpisywałam i nikomu nie wydawałam. Jeśli mógł się znaleźć w obiegu weksel lub rewers z moim jakoby podpisem, to podpis ten jest fałszywy i ja żadnych należności z takich weksli lub rewersów płacić nie będę.

Warszawa dnia 24 Grudnia 1881 r.

Apolonia z Stanisławskich

p32633

Pohorecka.

15,000, 16,000 i 4,000 rs.

do wypożyczenia na dobra lub domy, po Towarzystwie. — Wiadomość: Nowolipie 14, mieszkania 3, rana do 10, po południu od 2 do 4, z wyłączeniem świąt. p32634

Do majątku pod Warszawą potrzebny jest zaraz

p-32563

Kucharz

kawaler, któryby jednocześnie i miejsce ogrodnika zastąpił potrafił. — Zgłaszać się do Łazienek Kurta, ulica Marienstadt 2, pomiędzy godziną 2 a 4, stróż Marcina wskaże.

Potrzebny jest zaraz

p32562

Rządca domu

z kaucją w gotówiznie, wyrównującą jednodziennie dochodowi z domu, t. j. rs. 500—600, za wynagrodzeniem miesięcznym rs. 25. — Wiadomość: ulica Marienstadt 2, pomiędzy godziną 2—4 po południu, mieszk. 8.

Potrzeba zaraz

2 lub 3 pokoje umeblowane z kuchnią. — Wiadomość w konsulacie francuskim, Mazowiecka 16. p-32640

Potrzebna służąca

do wszystkiego, pewna, spokojna, państwa dwoje, zlew i woda w kuchni. — Zgłosić się: Nowy-Swiat 28, mieszkania 12, rano do 11 lub od 4 po południu zastać można. p32653

KASJERKA

lub kasjer z kaucją w gotówiznie rs. 1,500 hipotecznie zabezpieczoną, potrzebni zaraz. — Wiadomość: Ciepła 7, mieszk. 28, od 2 do 6.

Jest do sprzedania

Eleganckie Umeblowanie

z pięciu pokoi, jako to: garnitur do salonu grecki, orzechowy, drugi francuski, dwa lustra, dwa tremy, dwie konsolle, szafy do garderoby, biurko orzechowe i dębowe z krzesłem, szeslong, fotela, zegar brązowy, złoceny, kapy, serweta siatkowa, porcelana, szabat i t. d., oraz kuchenne sprzęty. — Wiadomość: plac 8-go Aleksandra 12, mieszkania 5. p-32650

NA PRADZE

naprzeciw nowego targu wołowego, na rogu ulicy Brukowej pod 385B, jest do wynajęcia od Nowego-Roku dogodny lokal z ogrodem na Szynk, lub Bawarję. Wiadomość u Rządy. p32648

Jest do wynajęcia od każdego czasu za przystępną cenę

p30936

2 i 5 Pokoi,

suche, ciepłe, z kuchnią, wodociągiem, zlewem i wszelkimi wygodami. z Meblami lub bez i Pokoiki kawalerskie. Te same Meble mogą być sprzedane tanio. — Sienna 4a, 6-ty dom od Marszałkowskiej, na prawo.

SENATORSKA 16

NAJLEPSZA HERBATA

M. MUSZKAT

DWURUBLOWA i DZIESIECIOZŁOTOWA

„WARSZAWSKI DNIENNIK”

w 1882 roku

wydawany będzie pod kierunkiem tejże samej redakcji, podług programu dotychczasowego i na tych samych zasadach.

PRENUMERATA WYNOŚI:

Na prowincji z przesyłką:

Rocznie	Rs. 12.
Półrocznie	„ 6.
Kwartalnie	„ 3.
Miesięcznie	„ 1.

W Warszawie z odnośnieniem:

Rocznie	Rs. 9 kop. 60.
Półrocznie	„ 4 „ 80.
Kwartalnie	„ 2 „ 40.
Miesięcznie	„ 1 „ 80.

Zagranicą: w obrębie Związku Pocztowego:

Rocznie 15 rs.; półrocznie 7 rs. 50 kop.; kwartalnie 3 rs. 75 kop.; miesięcznie 1 rs. 25 kop.

Redakcja najuprzejmiej uprasza PP. prenumeratorów o wczesne zapisywanie się, aby wszystkich mogła zaspokoić kompletem numerów gazety.

ADRES REDAKCJI: Warszawa, Miodowa Nr 18.

Redaktor **Książe M. GOLICYN.**

n-30029

O 50% niżej cen fabrycznych

chwilowo

jest do sprzedania pojedynczo 500 tuzinów toczonych i rzeźbionych ramek oraz wieszadeł, po zwiniętej **tokarsko-rzeźbiarskiej fabryce** w Składzie Obić Papierowych pod Merkurym, Senatorska 27, obok kościoła św. Antoniego. — Biorącym w większej ilości odstępnie się rabat. p32527



ŻYRRARDÓW

Główne Składy detaliczne powyższej fabryki:

1-szy Krakowskie-Przedm., w gmachu Dobroczynności,

2-gi Tłomackie Nr 1,

polecają swoje wyroby, a między innymi, w wielkim wyborze

CHUSTKI WŁÓCZKOWE,

wielkości od 7/ do 12/ łokcia,

najrozmaitszych kolorów i deseni, w cenie od rs. 1 do 4.

Hielle i Dittrich.

28504—p

CERATĘ BIAŁĄ OBRUSOWĄ

jakoteż najlepszego gatunku ceraty barchanowe, posadzkowe i nieprzemakalne, — chodniki i dywany ceratowe.

SKÓRĘ AMERYKAŃSKĄ

prawdziwą „Croquet” w różnych kolorach, na pokrycia mebli, poleca **Skład Obić Papierowych**

SEWERYNA MAZUR i S-ki,

plac Teatralny, obok ratusza. 31180k

Ulica Miodowa Nr 490/1, dom JW. Lessera.

PIECE ŻELAZNE

i PORCELANOWE,

od najmniejszych i najtańszych, aż do najzłotobniejszych i najwykwintniejszych, najlepszej konstrukcji, przedstawiające mianowicie w opale wielką oszczędność, w wielkim wyborze nadeszły, oraz

KUCHNIE ŻELAZNE,

najnowszej i najpraktyczniejszej konstrukcji, — rozmaitej wielkości.

30805p

Biuro Techniczne i skład maszyn H. Kraft w Warszawie.

Za rs. 125.

Jest do sprzedania **Sklep Wiktoru** dający utrzymanie nielicznej rodzinie, — Wspaniałe, kontrakt na lat trzy. — Wiadomość na miejscu, ulica Pańska, wprost N. p32623

Sklep Wiktoru

jest do sprzedania w każdym czasie — Chmielna 33. 32615p

Do wynajęcia

2 SKLEPY, od 1 stycznia 1882 r. — Plac 8-go Aleksandra i Wspólny, wiadomość u stróża, bliżej u Włocławskiego przy ulicy Widok 1, drugie piętro, mieszkania 12. 32605p

KUŹNIA

obszerna wra. pokojem, do wynajęcia 1-go stycznia za 200 rs. rocznie, przy ulicy Kosińskiego na Pradze. Dom p. Sokolowskiego 184A, wiadomość u Rządy. p32550

Nauczycielka,

znająca gruntownie języki: francuski, niemiecki, ruski, klasycznie nauki i muzykę. Bliższa wiadomość: Bednarska 16, piętro. p32550

Szwajcarka

bona, młoda, z dobrą francuszczyzną i polską rekomendacją, stara się o umieszczenie Krakowskie-Przedmieście 7, prawa strona, dół, na dole, mieszkania 23. 32614p

Chambres meublées

Nowy-Swiat 31. — Od 20 Grudnia trzy pokoje od frontu, z opalem i usługą, są do wynajęcia; także i pojedyncze Pokoje. 32614p

Przez rok cały otwarty

Instytut Leczniczy

D-ra Wincentego Brodowskiego W WARSZAWIE

przy zbiegu ulic Sewerynowej i Obodowskiej

- 1 oddział Hydropatyczny (leczenie wodą)
- 2 oddział Gabinetu Pneumatycznego (leczenie nie ścisłoniem powietrzem)
- 3 oddział Gabinetu Inhalacyjnego
- 4 oddział Gabinetu Elektroterapii
- 5 oddział Domu Zdrowia z kompletem utrzymania, w oddzielnym pokoju, opieką lekarską, od 3 rs. dziennie. p32610

Interes Korzystny.

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania **Sklep Rzemieślniczy i pieczywa** z młynem, w ulicy Bankowej. — Wiadomość na miejscu w sklepie: ulica Piwna 4. p32610

NAJDELIKATNIEJSZY

TRAN RYBI

tak naturalny żółty, jako też oczyszczony biały, zalecany przez lekarzy, głównie w cierpieniach piersiowych i skroficznych, poleca

Skład Materiałów

LUDWIK SPIESSA i Syna,

Plac Teatralny, obok kościoła S-go Andrzeja (PP. Kanoniczek).
K-27473

!!!PIERZE i PUCH!!!

Kto chce zyskać z czystego towaru i nabywać takowe ekonomicznym i nader tanim sposobem, raczy przekonać się w składzie moim przy ulicy Zabłoj 3, w którym jest Sasiński ogród, dom przechodni od ulicy Przechodniej 4, mieszkania 6, gdyż nadszedł znaczny transport Pierza od darcia, od najtańszych do najdroższych, które sprzedaje o 25% taniej jak zwykle, po cenach stałych, podług następującego cennika:

Pierze gęste niedarte	od kop. 15.
" darte	" 35.
Puch zwyczajny	rs. 1 " 20.
" Łabędziowy	" 2.
" Edredonowy	" 6.

Hurtownie, jako też dla bab noszących pierze do sprzedania na targu, odstępuję rabat.

Ceny stałe.

L. Apfelbaum.

K-29790

JÓZEF PETRYCH i S-ka.

Skład szkła, kryształów, porcelany i fajansu,

przy ul. Rymarskiej i róg Senatorskiej Nr 471a (2),

dom hrabiny Przezdzieckiej,

poleca świeżo nadeszłe towary szklane kryształowe, porcelanowe i fajansowe z pierwszorzędnych fabryk francuskich, angielskich, czeskich i niemieckich, oraz szyby do okien i wystaw sklepowych. Uskutecznia wszelkie zamówienia w czasie jaknajkrótszym i po cenach przystępnych. 31522-K

Skład Win Krymskich i Kaukaskich HERMANA STEIN & Comp.,

ma zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, że na nadchodzące Święta, oprócz Składu głównego przy ulicy Marszałkowskiej 58, WINA sprzedawane będą w następujących Składach po cenach oryginalnych:

Przy ulicy Długiej 25, u W-go Piotra Voigta;
" Elektoralna 29, u K. Kotulskiego.
" Wolskiej 9, Józ. Górnickiego;
" Twardej 8, u W-nej E. Mereckiej.

32231K

FABRYKA ŻELAZNYCH MEBLI GIĘTYCH B-CI FRUMKIN,

po pożarze na nowo odbudowana i znacznie powiększona, poleca: wszelkie gatunki Mebli, także ogromny wybór Łóżek, Kółek i Łóżeczek dzieciennych,

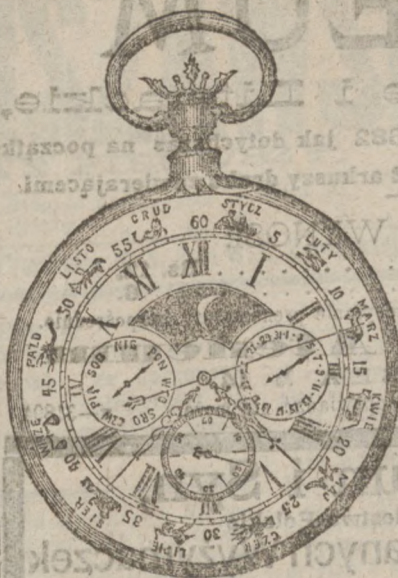
po cenach niższych jak dawniej.

Kupcom hurtowym odstępuję się znaczny rabat.

Sprzedaż detaliczna po cenach fabrycznych,

(dawniej przy ulicy Krakowskie-Przedmieście), odbywa się obecnie także w samej fabryce.

RYBAKI Nr 10. K-31672



W znacznym wyborze

ZEGARKI GENEWSKIE

od najtańszych do bardzo kosztownych, z Fabryk: Patek, Philippe & Comp. i L. Audemars.

REGULATORY FREIBURSKIE,

ZEGARY PARYŻKIE,

Szkatułki grające

z Repertuarem Kompozytorów Polskich

Kolekcję Antyków,

DEWIZKI złote i z trwałej Paryżkiej kompozycji, po cenach bardzo umiarkowanych, poleca

F. WORONIECKI

Zegarmistrz przy ulicy Czystej, naprzeciw Hotelu Europejskiego.

W Niedziele i Święta Zakład zamknięty. K-31791



Fabryka Kamieni Młyńskich C. SKORYNA,

WARSZAWA - PRAGA № 409. D-29875

Niniejszem mam honor zawiadomić osoby interesowane, że oprócz kamieni młyńskich, dostarcza wszystkie maszyny potrzebne do młynów: **Walce** ulepszonego systemu wszelkich gatunków, **Aparaty magnetyczne**, **Eureki** czyli obłuskacze do zboża, **Trieury**, **Wialnie** do czyszczenia zboża i kaszek, **Żarna** ręczne i do maszyn. Fabryka posiadając ludzi kompetentnych, podejmuje się ustawić takowe. Na składzie znajduje się zawsze wielki wybór **Kamieni** rozmaitych gatunków, świeża **Gaza** szwajcarska w najlepszym gatunku, **Pasy** wełniane i rzemienne, oraz wszelkie przedmioty i maszyny w zakres młynarstwa wchodzące. Ceny o ile można najniższe.

Materiały Apteczne i Preparata Chemiczne,

do użytku medycznego, gospodarskiego i technicznego, posiada w znacznym zapasie i wyborowych gatunkach: K-27474

SKŁAD MATERJAŁÓW APTECZNYCH LUDWIK SPIESSA i Syna,

Plac Teatralny, obok kościoła PP. Kanoniczek.

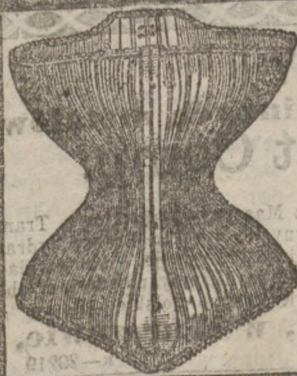
Najodpowiedniejszy **Organ dla Ogłoszeń** we wszystkich językach europejskich wychodzi we Wtorek każdego tygodnia, nakładem **R. Epsteina w Gdańsku.**

Cena prenumeraty: rocznie rs. 2, półrocznie rs. 1 k. 50, kwartalnie rs. 1. Cena inseratów: za wiersz drobnym drukiem, w ogłoszeniach kop. 10. Od d. 1 stycznia 1882 r. zamówienia na prenumeratę przyjmują wszystkie biura pocztowe w Cesarstwie i Królestwie.

MIEDZYNARODOWE OGŁOSZENIA
z dziedziny przemysłu, handlu i komunikacji, oraz Przewodnik po Europie.

Treść:

Wiadomości o wystawach krajowych i zagranicznych. Najnowsze postanowienia Departamentu dla Komór Celnych w Cesarstwie i Królestwie. Ogłoszenia o submisjach Warsztatów Marynarki Państwa Niemieckiego i ogłoszenia Dyrekcji Prusko-Wschodniej komunikacji bezpośredniej Związku Międzynarodowego. Sprawozdania giełdowe i t. p. K-32227



Największa Parowa Fabryka

GORSETÓW

Wilhelma Steiner i Brata,

Świętokrzyszka Nr 24, w Warszawie. K-32345

ATENEUM

Pismo Naukowe i Literackie,
Wychodzić będzie w roku następnym 1882 jak dotychczas na początku
każdego miesiąca zeszytami, najmniej 12 arkuszy druku zawierającymi.

PRENUMERATA WYNOŚI:

Rocznie Rs. 12.
Półrocznie " 6.

Prenumeratorów z prowincji upraszamy o nadsyłanie prenumeraty bezpośrednio.

Do Redakcji Ateneum

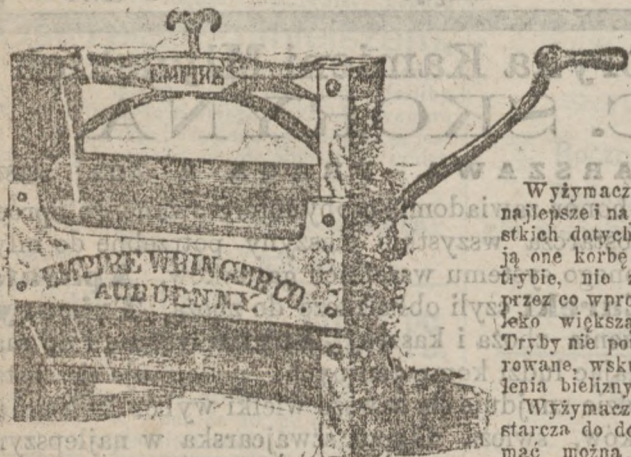
WŁODZIMIEŃSKA 14,

Naczelny bowiem za akuratność ekspedycji redakcja odpowiadać nie może. k-31894

Krzysztof Brun i Syn,

wyłączni Agenci na Królestwo Polskie

Amerykańskich patentowanych Wyżymaczek



"EMPIRE"

Wyżymaczki te są bezwarunkowo
najlepsze i najpraktyczniejsze ze wszy-
stkich dotychczas wyrabianych. Ma-
ją one korbę umieszczoną na osobnym
trybie, nie zaś wprost przy walcu,
przez co wprowadzają się w ruch z da-
leko większą od innych łatwością.
Tryby nie potrzebują być niczem sma-
rowane, wskutek czego unika się smo-
lenia białyny.

Wyżymaczka Nr 10, zupełnie wy-
starcza do domowego użytku, wyży-
macz można na niej wszystko, od

drobnych rzeczy koronkowych, aż do największych obrusów lub prześcieradeł;
oszczędność zaś w pracy i niszczeniu się białyny w porównaniu
z wyżymaniem w ręku, jest ogromna.

CENY:

Wyżymaczka Nr 3, z wałami 10 cali ang. długości, rs. 13.

Nr 5, 12 " 17.

Przy obstarunkach z prowincji, uprasza się o dokładny adres.

Handlującym ustępuje się znaczny rabat.

Reparacje łopionych u nas Wyżymaczek uskuteczniamy szybko i tanio.

Krzysztof Brun i Syn,

Warszawa, Plac Teatralny.

k-30657



wszelkiego rodzaju i gatunku

POLECAJĄ

KRYSZTOF BRUN I SYN

plac Teatralny, Nr. 466.

w Warszawie.



FABRYKA MASZYN

oraz Odlewnia żelaza, miedzi i innych metalów
BRACI STORK et Comp.

HENGEL (Hollandja),

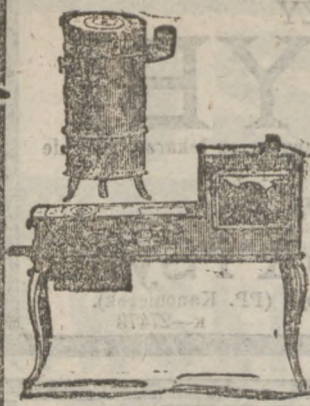
dostarcza: Maszyny parowe, Kotły parowe, Lokomobile, oraz Maszyny warsztatowe, Trans-
misje do przedalni, tkalni, młynów i innych fabryk; maszyny do apretur, Prassy hydrau-
liczne i inne; Pompy, Krany, Windy, Kieraty i t. d. — Po bliższe informacje, jakoteż plany
i rysunki Tkalni, Przedalni, Blocharni, Apretur, Młynów i Piekarni, przy najtańszym obli-
czeniu, zwracać się należy do generalnego reprezentanta na Królestwo Polskie i Rossję

Pana **J. W. W. Mac Donald**, w Warszawie,
ulica Elekoralna 5.

k-29219

W Drukarni Kurjera Warszawskiego. — Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5).

Kierownik Wacław Dziurawski. — Wydawca Gustaw Gebethner.



PIECE I KUCHENKI

żelazne lane i blaszane patentowane,
wewnątrz grubo wykładane gliną
paloną,
od najmniejszych,
w cenie Rubli 3,
do największych, najodrobniejszych
i najnowszej konstrukcji,
polecają

Krzysztof Brun i Syn

w Warszawie, Plac Teatralny.

Rysunki i ceny na żądanie; Handlującym rabat.

Podarunki Gwiazdkowe i Noworoczne!

najlepsze, najtańsze i najpraktyczniejsze, można
nabyć tylko w znanym od lat wielu ze sumiennosci Warszawskim
Magazynie gotowych Ubiorów Męskich **E. SAMET'A**, n. p.
Palta zimowe od rs. 18, Ubrania żakietowe od
rs. 25, Marynarkowe od rs. 18; Szlafroki od
rs. 14; Pantaljony od rs. 4.50; Kamizelki, z po-
zostałych resztek garniturowych, **od rs. 1.50.**

Nadto są także **Paltoeci i Ubranka dla chłopczy-**
ków i dzieci, w jaknajwiększym wyborze, zawsze gotowe
na składzie.

O łaskawe i liczne zwiedzanie w imieniu firmy uprasza

z szacunkiem **E. SAMET,**

Krawiec z Wiednia, w Warszawie Senatorska 22.

Filja w Kijowie Kreszczatik.

k-32114

Ceny w Składach Węgla Kamiennego

Józefa Bandurskiego i S-ki,

10. OKOPOWA 10.

Za korzec Węgla Szlązkiego grubego lub kostkowego z odstawa kop. 95.
krajowego 90.

Paczka angielskich patentowanych podpalek kop. 10.

Odstawa natychmiastowa w wozach krytych, plombowanych i cechą magistra-
tu stemplowanych.

Zamówienia przyjmują:

Skład Herbaty Wł. Nowickiego, pod firmą Piotra Orłowa, Miodowa 1.

Skład Herbaty Wł. Nowickiego pod firmą Piotra Orłowa, Marszałkowska 40.

Skład Herbaty I. Hertza pod firmą Wileńska, Senatorska 27.

Skład Herbaty i Towarów Kolonialnych E. Wilkane, plac S-go Aleksandra 5.

Skład Herbaty i Towarów Kolonialnych M. Moreckiej, Twarda 8.

Skład Materiałów piśmiennych L. Herknera, Senatorska 14.

Sala lektacyjna prywatna, Miodowa 11.

M. Sawicki, Nowy-Swiat 51 i nasz

Kanter Główny Okopowa 10, wprost Grzybowskiej.

k-31859

Skład Win,

Towarów kolonialnych, Delikatesów i Cygar Hawańskich

Antoniego Stepkowskiego,

w Warszawie, przy ulicy Wierzbowej 473c (nowy 5),
świeżo otrzymał:

Pierniki Toruńskie.

Pierniki Norymberskie (Lebkuchen).

Owoce Marsylijskie fruits glacés.

Śliwki Wiesbadeńskie.

Śliwki francuskie komputer.

Daktyle Marokańskie.

Czekolady i czekoladki francuskie.

Cacao holenderskie w proszku, Van Houten.

Miód Narboński w słoikach.

Pasztyty Strassburskie.

Pasztyty z różnej zwierzyny.

Bazanty.

Konserwy z jarzyn, owoców, ryb i mięsa.

Minogi Elbląskie olbrzymie.

k-31135

Parowa Fabryka Krochmalu Pszennego

„K S A W E R A“

przy ulicy Muranowskiej Nr 4.

POLECA KROCHMAL I PUDER SWEGO WYROBU

Śprzedaz hurtowa na miejscu.

5205